

Bibliotekarz



5

1981
ROK XLVIII
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M.ST. WARSZAWY**

TRESĆ

<i>R. Cybulski</i> : O skuteczną strategię rozwoju	105
<i>W. Adamiec</i> : Ruch wydawniczy (ale) w liczbach	109
<i>W. Martin</i> : Kryzys bibliotek	113
<i>J. Piaskowski</i> : Nowe zalecenia w sprawie dubletów	114
<i>A. Kurkowa</i> : Biblioteka Królewska w Brukseli i jej zbiory specjalne	115
<i>E. Stec</i> : Adam Jerzy Póltawski — w setną rocznicę urodzin	118
25 lat wśród książek dla dzieci (<i>R. Korczak</i>)	121
Panaceum na kółkach (<i>J. Maj</i>)	121
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	122
Kronika krajowa (<i>L.B.</i>)	124
Kronika zagraniczna (<i>Z. Kolanowska</i>)	125
Z żałobnej karty	
Berta Szaykowska (<i>W. Perektadowska</i>)	127
Spis treści rocznika XLVII (1980)	wkładka

СОДЕРЖАНИЕ

— О эффективную стратегию развития	105
— Кризис библиотек	113
— Новые рекомендации по вопросу поведения с дублетами	114
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения на печати	122
Домашняя хроника	124
Зарубежная хроника	125
Из печатной	127

CONTENTS

— About an Efficient Strategy of Development	105
-- Crisis of Libraries	113
— The New Recommendation of the Proceeding on Duplicate Items	114
Review of Books and Articles	
Problems of Libraries and Reading in the Press	122
Domestic Chronicle	124
Foreign Chronicle	125
From Memories	127

REDAGUJE KOMITET: *Lucjan Biliński, Tadeusz Bruszewski, Marcin Drzewiecki, Krystyna Galewicz, Jadwiga Kołodziejska (red. naczej), Jerzy Maj (sekr. red.), Mi-czysław Mazurkiewicz, Kazimierz Podhorski, Zbigniew Zmigrodzki.*

RADOSŁAW CYBULSKI
BIBLIOTEKA NARODOWA

○ skuteczną strategię rozwoju

Artykuł ten zrodził się z refleksji nad perspektywami rozwoju bibliotekarstwa w Polsce, z historycznie sprawdzonych przekonania, że podstawą postępu społecznego i rozwoju gospodarczego są nauka i oświata.

Nie trzeba na tych łamach dowodzić jaką rolę spełnia książka i czasopismo w rozwoju nauki i uformowaniu społeczeństwa oświeconego. Gorzkie są jednak spostrzeżenia o aktualnym stanie bibliotekarstwa polskiego i pozycji książki we współczesnym życiu naszego narodu, przebijają się one w różnych wypowiedziach naukowców, publicystów i innych ludzi związanych rozlicznymi węzłami z losami polskiej książki. Podobnie jak w innych dziedzinach życia również i w tej powstają próby sformułowania programu uzdrowienia sytuacji i zaradzenia kryzysowi. Podejmują je wydawcy, księgarze, bibliotekarze, pracownicy informacji (inte). Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że powstaną programy partykularne, niespójne, nieuwzględniające ogólnospołecznych racji optymalnego zaspokojenia potrzeb czytelnich. Nie jest to artykuł wyczerpujący temat, jest głosem w toczącej się dyskusji, zawiera pewne spostrzeżenia i propozycje. Przyjdzie w nim mówić o niektórych sprawach oczywistych, jednak funkcjonujących tylko w deklaracjach i przemówieniach, a nie w codziennej praktyce. Nie odkrywam prawd nowych twierdząc, że sprawy książki są jednością, której nie można naruszać. Rozwój bibliotekarstwa polskiego nie może być ani badany ani postulowany bez wszechstronnej analizy systemu książki. System książki kształtuje w sposób zasadniczy uwarunkowania rozwoju bibliotekarstwa, dlatego też zastanawiając się nad skuteczną strategią rozwoju bibliotekarstwa musimy jej elementy powiązać ze strategią rozwoju książki.

W Polsce nastąpił niepokój w swoich rozmiarach spadek czytelnictwa i zainteresowania książką. Jest to proces pogłębiający się, a społecznych jego następstw nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Niewątpli-

wie są one bardzo groźne dla bytu narodowego. Skutkiem tego procesu jest upadek kultury. Przypomnijmy główne elementy tego mechanizmu:

Ograniczanie środków niezbędnych na wyprodukowanie książek w asortymencie i ilości odpowiadającej zapotrzebowaniu społecznemu — powoduje nie tylko zmniejszenie globalnej produkcji, ale również zachwianie struktury podaży i stopnia zaspokojenia potrzeb poszczególnych kręgów odbiorców. Koniecznym staje się bowiem ustalenie priorytetów anulujących demokratyczne reguły gry o miejsce na rynku czytelnictwa. Zdajemy wszyscy sobie sprawę, że uprzywilejowanie podręczników jest koniecznością wypływającą z racji ogólnospołecznych, że akceptujemy określoną hierarchię potrzeb społecznych zaspokajanych przez książkę. Nie tylko podręczniki mają, jakieś fory w biegu do użytkownika, ma je również literatura polityczno-społeczna, często dla wagi prestiżowej mają niektóre wydawnictwa okolicznościowe.

Wszelkie działania zmierzające do stworzenia hierarchii priorytetów uderzają w pierwszy rządzie w literaturę piękną w tym również książki dla dzieci i młodzieży. A w sferze książki jest to ograniczenie równie skutkiem zmniejszenia racji chleba powszedniego.

Obniżenie rozmiarów produkcji wydawniczych czyni niepowetowane spustoszenia w sferze tzw. rynku informacji tj. książki naukowej i zawodowej, gdzie wyduża się kolejka oczekiwania na druk do terminów nieprzyzwoicie długich, podważających niekiedy celowość wydawania, jeśli będziemy oceniać ją stopniem aktualności danych zawartych w publikacji. Skutki ograniczenia podaży książek do rozmiarów znacznie poniżej zapotrzebowania społecznego wywołują rozliczne trwałe zmiany zarówno w aparacie pośrednictwa w procesie komunikacji społecznej, jak też w świadomości czytelników. Są to zmiany w kulturze książki, decydujące o zmianach w świadomości społecznej: wiedzy, doś-

wiadczenia, mądrości życiowej, światopoglądu, postaw społecznych itp.

Utrwalenie pewnych wzorców zachowania, w tym nawyku kontaktów z książką jest trudne, niekiedy jest to sprawa paru pokoleń. Na obszarach życia książki wśród ludzi można wyraźnie obserwować znaczenie tego długofalowego procesu kształtowania się kultury książki, tak w rodzinach jak i w instytucjach związanych z książką. Tymczasem następuje poważna regresja. Oto tylko niektóre jej objawy.

Wydawca nie szuka dziś w Polsce satysfakcji w zaspokojeniu potrzeb społecznych, ponieważ ich nie można zaspokoić. Wobec czego jego ambicje zawodowe stają się może bardziej wyrafinowane, a plany skonstruowane w ciszy gabinetów bez konieczności kalkulowania nakładów i wulgarnego liczenia liczby sprzedanych egzemplarzy są wręcz wygodne. Sytuacja rynkowa wyeliminowała w dużej mierze ryzyko — nieodłączny atrybut pracy wydawcy. Kulturotwórcza zaś misja wydawcy sprawdza się przez działanie mechanizmu ryzyka wydawniczego. Jakże są następstwa tego stanu rzeczy? Przede wszystkim wyrządza się moralną i materialną krzywdę tym wszystkim autorom, których dzieła nie docierają do czytelnika na skutek braku papieru i mocy produkcyjnych. Wydawca nie jest zainteresowany w programowaniu książek, w rozwijaniu informacji, mógłby nawet obniżyć swoje edytorskie ambicje, co też niekiedy robi przy wydatnej pomocy drukarni i przemysłu papierniczego. Wydawca przestaje reklamować książkę. Obowiązuje podstawowa, nie pozbawiona logiki zasada: „po co reklamować, kiedy i tak się sprzedaje”, za tym zaniechaniem działania następuje wyciszenie intelektualnej ciekawości społeczeństwa. Wydawca przestaje kontaktować się ze swoimi czytelnikami, utrzymywać z nimi więź, oficynę wydawniczą przestaje interesować jakiś krąg potencjalnych odbiorców, bo i po co?

Społeczny prestiż wydawcy tworzy jego repertuar wydawniczy, czytelnicy oczekują interesującej oferty skomponowania nowości oraz pełnego zaspokojenia swoich potrzeb — co powinno realizować się przez dodruki i wznowienia w nakładach nasycających rynek czytelnicy. Jesteśmy dalecy od osiągalnego w krajach rozwiniętych stanu, że każdy sukces wydawniczy jest wykorzystany prawie do ostatniego możliwego do sprzedania egzemplarza. Taka postawa wydawcy sprzyja intensywności życia intelektualnego. Istotą bowiem komunikacji społecznej przy pomocy książek jest jednoczesność kontaktów czytelnicy w fazie pojawienia się książki na rynku księgarskim jako nowości. Jak długo książka będzie mogła funkcjonować w blasku „interesującej nowości” lub zdobyć sławę bestsellera zależy od samego dzieła i różnych okoliczności towarzyszących jego wydaniu i rozpowszechnianiu.

Aktywna część publiczności czytelniczej odgrywa rolę selekcyonerów, którzy spełniając posługę przodowników czytelnictwa mają duży wpływ na rozszerzanie się kręgów odbiorców. Wspomaga to, informacja o książce organizowana przez wydawcę i księgarza. Taki jest model upowszechniania czytelnictwa w krajach rozwiniętych. Uformowały się tam wyraźne dwa kręgi oddziaływania książki węższy i szerszy, ten ostatni włącza się w zasięg kultury masowej.

Dla węższego kręgu odbiorców wydawca wydaje inaczej uwzględniając charakter potrzeb i preferencje potencjalnych użytkowników, dla szerokiego kręgu wydaje się książkę o standardzie pozwalającym uzyskiwać niższy koszt produkcji. Tak właśnie książka kieszonkowa przełamala bariery ekonomiczne i dostępna w szerokiej sieci punktów sprzedaży stała się przedmiotem codziennego użytku. Zafascynowany tym nowym w dziejach książki sukcesem dotarcia do szerokiej publiczności czytelniczej R. Escarpit uważa, że w dziejach ludzkości otwarła się nowa epoka książki masowej.

Polska publiczność czytelnicza nie miała jak na razie szczęścia wkroczyć do tej nowej epoki. Pozostaliśmy na peryferiach zdystansowani przez liczne kraje. Robimy dziwaczne próby naśladownictwa formy i mamy żenujące rezultaty. Polskie książki kieszonkowe sprzedawane w ograniczonych nakładach trafiają do wybrańców, nie atakują czytelnika, nie są chlebem powszednim, wydawane są w dawkach minimalnych, dalekich od masowości. Jeśli do tego dodamy, że ten polski kieszonkowiec wykonany wg technologii zapewniającej jednorazowe lub najwyżej parokrotne użytkowanie trafia do bibliotek, gdzie ma służyć wielokrotnie — to mamy pełny obraz absurdałnej sytuacji. Przemysł poligraficzny prawdopodobnie obniżył koszty własne i zwiększył efektywność produkcji stosując broszurowanie klejone ale biblioteki ten zaoszczędzony społeczny czas na wyprodukowanie książki nadrabiają z nadmiarem ponieważ pieczęłowicie sklejają rozsypane książki, aby służyły jak najdłużej czytelnikom. Jest to jeden lecz nie jedyny przykład rozbieżności decyzji, po prostu przykład braku polityki książki.

O anomaliach polskiego ruchu wydawniczego dałoby się wiele jeszcze powiedzieć, rzutują one na rynek księgarski pozbawiając go najbardziej naturalnej cechy: ekspansywności. Nie rozwijają się wcale takie nowoczesne formy sprzedaży książek, jak kluby czytelnicze, które zrobiły zawrotną karierę na Zachodzie Europy, trafiając do milionowej publiczności czytelniczej. Ulega naturalnemu obumarciu dobra obsługa klientów księgarń z troską o pełną informację i rezerwowanie książek według zainteresowań. Pogarsza się poziom obsługi klientów, na skutek określonej sytuacji rynkowej, a skutki te-

go faktu obniżają ogólną kulturę społeczeństwa.

Mechanizm upadku kultury jest następujący: brak papieru i mocy produkcyjnej przemysłu poligraficznego zmusza do zmniejszenia produkcji wydawniczej głównie w wysokości nakładów, ale również doboru pozycji do wydania. Niezaspokojone są potrzeby szerokich kręgów publiczności. Ograniczona jest ekspansywność instytucji związanych z produkcją i rozpowszechnianiem książek. Wywołuje to osłabienie zainteresowania książką w szerokich kręgach potencjalnej publiczności czytelniczej, zaniechanie starań o zdobycie lektury, spadek czytelnictwa, zmniejszanie się liczby nowych czytelników i pogłębianie się luk i dystansów kulturalnych między różnymi grupami społeczno-zawodowymi w naszym społeczeństwie.

* * *

Stan i poziom wyposażenia technicznego naszych bibliotek daleki jest od zadowalającego, nie jest to stan na miarę uprzemysłowionego, rozwiniętego kraju. Warszawa wielki ośrodek naukowy dysponuje zenującą liczbą miejsc w czytelniach, a na zbiory w wielu bibliotekach naukowych brakuje już od dawna miejsca, co rzutuje na sprawność w obsłudze czytelników. W kraju powstało kilka nowych bibliotek naukowych, rozwinęła się sieć bibliotek publicznych, ale trapią je przeróżne troski i ograniczenia. Wzmocnienie sieci bibliotecznej powinno nastąpić niezwłocznie i to we wszystkich składnikach umożliwiających funkcjonowanie tej instytucji: księgozbiory, kadry, lokale, wyposażenie techniczne, fundusze. Wiadomo, że przez czekające nas chude lata nie popłynie do bibliotekarstwa polskiego obfity strumień środków, będzie on modulowany w zależności od wysokości dochodu narodowego i wskaźnika procentowego udziału w nim kultury. Tym bardziej należy myśleć o wyborze skutecznej strategii działania, aby każda złotówka przydzielona w budżetach bibliotekom była optymalnie wykorzystana.

Niespełnionym pragnieniem polskich bibliotek jest modernizacja techniczna. Wizja zautomatyzowanych systemów bibliotecznych od dawna fascynuje co aktywniejszych działaczy bibliotekarskich, jawiąc się jako wymarzony raj komfortu i niezawodności pracy. W latach 70 odbyło się w Polsce ponad 30 dużych konferencji krajowych poświęconych zagadnieniom automatyzacji, napisano dziesiątki fachowych artykułów i referatów i tysiące artykułów i notatek w prasie codziennej donoszących o planowanych urzędzeniach i nowej technologii pracy jak o czymś bardzo konkretnym, prawie że funkcjonującym.

Powstały wreszcie założenia krajowego systemu informatycznego SINTO, ale nowoczesność nie zapukała do drzwi polskich bibliotek. Pozostała w założeniach

projektowych, w literaturze przedmiotu i dyskusjach, pozostała w nieklarownej ciągłej wizji SINTO.

Cywilizowany świat zrobił tymczasem duży krok naprzód i jeśli trzydzieści lat temu różnice między polskimi bibliotekami naukowymi, a bibliotekami krajów rozwiniętych były niewielkie, to obecnie dzieli je ogromna różnica, są to już jakościowo różne organizmy. Sprawność informacyjna, dostępność do piśmiennictwa i ułatwienia w korzystaniu ze zbiorów cechuje dużą niezawodność i komfort, co zwiększa efektywność pracy intelektualnej użytkowników bibliotek. Nie trzeba wyjaśniać jak korzystny wpływ wywierają dobrze pracujące biblioteki na postęp nauki, efekty nauczania i ogólny poziom kulturalny ludności.

Budowa zautomatyzowanych systemów informacyjnych i bibliotecznych jest koniecznością, przed którą nie ma odwrotu, jest to bowiem sprawa korzystania z piśmiennictwa światowego i włączania polskiego dorobku intelektualnego do światowego obiegu informacji. Chyba, że drastyczne cięcia dewizowe pozbawią nasze biblioteki literatury zagranicznej i zrezygnujemy z prezentacji polskiego piśmiennictwa za granicą. Absurdalność takiej sytuacji, aby kraj leżący w Europie izolował się od intelektualnego dorobku innych narodów i nie korzystał z niego dla pomnożenia swojej wiedzy i dobrobytu — jest oczywista. Trzeba jednak znaleźć skuteczne środki, aby na warunkach pełnego partnerstwa kraj nasz mógł uczestniczyć w światowym postępie nauki i rozwoju.

Automatyzacja prac bibliotecznych i bibliograficznych ma służyć użytkownikom bibliotek. Efektywność nakładów poniesionych na modernizację bibliotek powinna być mierzona zwiększeniem świadczonych usług dla użytkowników oraz ich wyższym poziomem jakościowym.

* * *

Polityka książki kompleksowa i racjonalna powinna prowadzić do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. W sferze kultury jest to bardziej skomplikowane niż w sferze artykułów pierwszej potrzeby ale nie sposób rozwijać tego wątku szerzej, musimy przyjąć, że celem polityki książki jest zaspokojenie potrzeb, odbywa się ono przez umożliwienie nabywania książek na własność oraz wypożyczania w bibliotekach. Istotne są propozycje, jakie występują między tymi dwoma źródłami zaopatrywania się w lekturę, mogą one być kształtowane świadomie przez preferowanie określonych form. Książka biblioteczna nawiązuje więcej kontaktów czytelniczych niż książka z księgozbioru domowego i we współczesnych warunkach produkcyjnych i organizacyjnych należy zapewnić właściwe zapotrzebowanie bibliotek.

Od dziesiątków lat wypływa w różnych kontekstach problem książki bibliotecznej,

wykonanej trwale i dostosowanej do wielokrotnego użytkowania. Nie potrafiliśmy rozwiązać tego problemu, pozostał w postulatach mimo, że przemysł poligraficzny i wydawnictwa są w gestii jednego resortu.

Nie można wyeliminować książek z półek i szaf bibliotecznych naszych mieszkań. Byłby to zabieg okrutny i bardzo szkodliwy. Książka powinna żyć wśród ludzi w codziennym kontakcie i w poczuciu posiadania jej na własność. Potrzebne są serie masowych książek kieszonkowych, jednocześnie szeroką publiczność czytelniczą i dużą rolę mogą spełniać tu kluby książki. Klub po polsku jest zaprzeczeniem idei klubów. Klub „Człowiek-Swiat-Polityka” pracujący pod najwyższym patronatem KC PZPR nie potrafił dostarczyć w terminie książek ze swego programu wydawniczego. Natomiast bardzo uroczyste odbywało się co roku otwarcie Dni Książki Społeczno-Politycznej; w przemówieniach podkreślano osiągnięcia i sukcesy.

Ogromnym mankamentem naszego systemu książki jest partykularyzm instytucji i wąskie widzenie swojego podwórka. Być może, że system planowania wymusza takie postawy, ponieważ każdy rozlicza się z planu i jest oceniany za jego wykonanie, a że natura ludzka jest ułonna, więc nikt nie chce nabierać na swe barki nadmiernych ciężarów. W systemie wolnej konkurencji istnieje większa elastyczność i chyba dlatego my nie potrafimy rozwiązać problemu opraw bibliotecznych, a w krajach kapitalistycznych są to sprawy rozwiązane. W Polsce nie ma przedsiębiorstwa stanowiącego zaplecze wyposażenia technicznego bibliotek, a w krajach rozwiniętych takie wyspecjalizowane przedsiębiorstwa funkcjonują z pożytkiem dla bibliotek i systemu książki.

Wielka niemożność, charakterystyczna dla rozwiązywania spraw książki ma być może swoje korzenie również w narodowych cechach Polaków. Jest to zagadnienie rozległe, którym powinni zająć się socjologowie i badacze kultury. Jak wyłumaczyć można brak tematu: książka w pracach i decyzjach najwyższych organów partyjnych i państwowych? Dlaczego decyzja budowy Biblioteki Narodowej była tak długo przesuwana, a w NRD niezwłocznie, gdy tylko dostrzeżono brak miejsca w magazynach dobowano „więcej książek” dla nowych nabytków „Niemieckiej Książnicy”. Przykładów można dostarczyć więcej.

Zdystansowanie Polski przez inne kraje w systemie książki i jej produkcji na głowę mieszkańca nie odbyło się bez naszego udziału, który polegał na zaniechaniu pewnych działań, pozwalających utrzymać się na godziwym miejscu w wyścigu o wyższy poziom kultury. Nasze wybory kulturalne skierowały się na bardziej spektakularne dziedziny kultury i sztuki. Festi-

wale są zapewne bardziej atrakcyjne od pracy z książką. W jakim stopniu predyspozycje psychiczne decydentów zaważyły na tym stanie rzeczy jest zagadką godną rozwiązania. Książkę trzeba cenić i lubić, chociaż nie jest efektywnym obiektem propagandowej celebracji.

* * *

Nauczylismy się w ostatnim okresie totalnie krytykować i obnażać słabości, niedostatki różnych instytucji. I chociaż wołania o pozytywne programy działania rozlegają się coraz powszechniej, to jednak ciągle brakuje do nich podstawowych elementów.

Programy ogólne, określające jakieś ogólne cele i kierunki są potrzebne może, ale nie mogą ruszyć spraw z miejsca, w sferze postulatów i pobożnych życzeń.

Programy rozwoju uczylismy się robić w latach 70-tych, w konwencji ideowej „o dalszy rozwój” i w promieniach propagandy sukcesu. Skuteczność jednak programów była żadna. Cóż z tego, że opracowany w grudniu 1972 r. projekt „Programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r.” z pozytywną opinią Państwowej Rady Bibliotecznej został w marcu 1976 r. zaakceptowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki uzyskując wagę dokumentu wyznaczającego kierunki rozwoju, kiedy od 1976 r. do 1981 na przestrzeni sześciu lat żadna sprawa nie została posunięta do przodu.

Ogólne programy nie wystarczą, jak się okazuje, aby dokonać przełomu. Nie dokonano tego również totalna krytyka błędów i niedostatków. Potrzebne są inne sposoby działania i nie będą wcale odkrywczym, jeśli wskażę na metodę analizy systemowej. Potrzebna jest analiza systemowa książki w Polsce, w której wykazano by wszystkie powiązania i współzależności różnych ogniw procesu komunikowania się społecznego przy pomocy książek. Analiza systemowa może być podstawą sformułowania planu działań. Nie może to być zlepek programów uzdrowienia ruchu wydawniczego, bibliotekarstwa, księgarstwa ewentualnego przemysłu poligraficznego — tylko program zintegrowany, określający zasady polityki książki, sposoby zaspokajania potrzeb czytelnicznych społeczeństwa. Muszą być zastosowane nowe formy działania, wskazane konkretne zadania i zapewnione środki.

Integracja spraw książki, stworzenie zasad polityki książki — jest jedyną drogą do racjonalnego wykorzystania szczyplych środków.

Tak jak i w innych dziedzinach naszego życia należy przywrócić honor rachunkowi ekonomicznemu, ale tak aby wzbogacić i rozszerzyć serwis dla użytkowników bibliotek.

Kiedy mówimy o problemach ekonomicznych, to powinniśmy pamiętać, że ruch

wydawniczy może być i powinien być rentowny, co ustawia go nie w grupie petentów do budżetu państwowego, ale w grupie zasilających budżet.

Biblioteki od początku swego istnienia są instytucjami korzystającymi z dobrodziejstwa mecenasów. Gdy struktura organizacyjna i charakter instytucji wydawniczych i księgarskich różnią się zasadniczo w krajach kapitalistycznych od socjalistycznych, to biblioteki pracują w obu ustrojach społeczno-politycznych na podobnych zasadach, są dotowane.

Można jednak przenieść z praktyki zachodnioeuropejskiej zasadę przyjmowania darów i dotacji pieniężnych od osób i instytucji. Godności tak szacownej instytucji, jaką jest np. biblioteka uniwersytecka w Oxfordzie nie umniejsza fakt przyjmowania darów pieniężnych, a nazwiska dobrodziejów są uwieńczane na specjalnej ścianie.

W naszych warunkach trudno oczekiwać obfitych wpływów do kieszeni prywatnych, ale przedsiębiorstwa, instytucje lub grupy osób mogłyby zasiląć finansowo szczerze budżety bibliotek. Trzeba poszukiwać sposobów zasilania bibliotek, ich wzmocnienia w trudnych warunkach kryzysu gospodarczego.

Trzeba rozwiązać sprawę zaplecza techniczno-materiałowego bibliotek. Brak takiego zaplecza podraża koszty wyposaże-

nia i eksploatacji bibliotek. Wymaga to pewnych inwestycji, ale w ogólnym rachunku będzie wysoce opłacalne.

Wielką szansą dla bibliotekarstwa polskiego, otwierającą przed nim nową epokę, jest budowa Biblioteki Narodowej. Opóźniona, budowana w osłabionym tempie, będzie za jakiś czas trwale wpisana w polską kulturę. Powinna być zgodnie z planami biblioteką nowoczesną, wyposażoną w technikę elektroniczną. Biblioteka Narodowa w nowym gmachu, po pełnym zrealizowaniu inwestycji łącznie z wyposażeniem, stanie się rozsądnikiem postępu technicznego dla różnych sieci bibliotecznych. Jest to temat bardzo szeroki, który tu tylko sygnalizuję, jako wybitnie optymistyczny akcent na dość pesymistycznym tle. Jest to atutowa w tej chwili karta, którą trzeba wygrać dla wyprowadzenia bibliotekarstwa polskiego z zabiedzenia technicznego.

Inwestycja ta powinna być otoczona specjalną troską, powinna być realizowana z pełną świadomością jej ogromnego znaczenia dla polskiej kultury. Biblioteka Narodowa będzie świadczyć wiele usług dla wydawnictw i księgarstwa, jej przyszłość w nowym gmachu może być doskonale wkomponowana w system książki, zintegrowany i zaspokajający społeczne potrzeby.

WITOLD ADAMIEC
INSTYTUT KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

Ruch wydawniczy (ale) w liczbach

Czytając klasyków albo przysłuchując się rodakom, każdy może odkryć, że na codzień chętniej chwalimy cudze (bo też czasami naprawdę jest za co), a swego zaś dobrze lub dostatecznie znać nie możemy albo zgola nie chcemy. Gdyby stan taki uznać za normę, to *Ruch Wydawniczy w Liczbach* można by nawet bez wnikania w jego treść, genezę i przeznaczenie traktować jako rzecz „swoją”. Nie jest on wszak publicznie i często chwalony, bo i ktoś miałby to robić, skoro liczba osób znających go nie wiadomo czy sięga tysięcy? Zapewne, powszechnie znaną nie może być publikacja wydawana przez większość lat w nakładzie 550 egz., ale też zasadne musi być przypuszczenie, że chęci w narodzie do poznawania problemów sygnalizowanych tytułem tej publikacji są mniejsze aniżeli możliwości zaspokajania ich — przed dwoma laty w roczniku *XXIII Ruchu Wydawniczego w Liczbach*

ogłoszono, iż są jeszcze do nabycia „egzemplarze za lata 1955—1976 (z wyjątkiem roczników za lata 1968 i 1974)”. Niżej opisany nie spotkał się dotychczas z żadnym przejawem poszukiwania któregokolwiek zeszytu tego wydawnictwa, ale liczba artykułów, wypowiedzi, notatek prasowych informujących o stanie produkcji wydawniczej w Polsce lat ostatnich pewnie by przewyższyła liczbę egzemplarzy *Ruchu* w jego przeciętnym nakładzie. Bardzo interesującym przedsięwzięciem mogłoby się więc okazać zanalizowanie i porównanie danych w owych licznych artykułach, wypowiedziach i notatkach zawartych. Jeszcze ciekawszych wyników można by spodziewać się po analizie, skonkretyzowaniu, wyjaśnieniu samych danych liczbowych, wskaźników itp. Nie ulega wątpliwości, że żadne z tych przedsięwzięć nie mogłoby zakończyć się powodzeniem, gdyby nie było *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* lub jego odpowiedzialnika.

O obecności tego wydawnictwa, zaświadczonej już dwudziestoma pięcioma rocznikami, zdecydowano z górą 26 lat temu, w okresie tzw. odwilży. Nawiązując do własnej tradycji, zapoczątkowanej op-

racowaniem i wydaniem najpierw „Statystyki druków 1928—1930”, a później systematycznym przygotowywaniem i publikowaniem *Statystyki Druków Wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej* (w postaci dodatku kwartalnego do *Urzędowego Wykazu Druków Wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej*), Biblioteka Narodowa utworzyła w ramach swego Instytutu Bibliograficznego Pracownię Statystyki Wydawnictw. Stało się to 1 kwietnia 1955 roku, a więc w dniu, który — jak żaden inny w roku — zachęca do ogłaszania sprawozdań i podsumowań. Pamiętając o tym, wszelkie informacje ogłaszane przez Pracownię Statystyki Wydawnictw można traktować jako absolutnie wiarygodne. Zachęca do tego przykład Głównego Urzędu Statystycznego, który — zawarłszy w roku 1955 odpowiednie porozumienie z Instytutem Bibliograficznym BN — zawierzył w pełni powoływanej wówczas Pracowni Statystyki Wydawnictw i zaufanie to utrzymuje się do dziś. Dowód każdy znajdzie w *Roczniku Statystycznym*, którego tabele odnoszące się do produkcji wydawniczej zawierają dane dostarczone przez tę Pracownię.

Placówka ta już w pół roku po utworzeniu jej oddała do drukarni BN opracowanie próbne zatytułowane *Ruch wydawniczy w Liczbach*, zawierające dane o produkcji wydawniczej w pierwszych sześciu miesiącach tegoż 1955 roku. Ponieważ brzmi to nieprawdopodobnie, wypada dla nadania tej powieści prawdziwie baśniowego charakteru wspomnieć, że od złożenia maszynopisu w drukarni do zakończenia druku upłynęło dni 39. W czerwcu roku następnego był już gotowy — wydrukowany w sześciuset egzemplarzach — pierwszy zeszyt informujący o produkcji wydawniczej w całym roku 1955. Teraz — w lipcu 1981 roku — przeglądając świeżo wydany rocznik *XXV Ruch Wydawniczego w Liczbach* można sobie podumać o postępie, jakiego dokonaliśmy w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu, bo ów rocznik najnowszy dostarcza nieporównanie więcej informacji niż rocznik pierwszy (objętość ostatniego jest sześć razy większa niż pierwszego), ale te dane odnoszą się do okresu zakończonego przed dziewiętnastoma miesiącami, a nie przed sześcioma, jak to było w przypadku *Ruchu* wydanego ćwierć wieku temu.

Ruch Wydawniczy w Liczbach należy do tej stosunkowo nielicznej grupy periodyków, która odznacza się stałością nie tylko celów, ale i redakcji. Dwadzieścia trzy jego roczniki przygotowywał zespół kierowany przez Marię Czarnowską, autorkę cennej pracy „Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501—1965”. Roczniki następnie firmuje, jako redaktor, Krystyna Bańkowska-Berber, członkini tegoż zespołu, który — jak to napisano w przedmowie do zeszytu próbnego — ma „za zadanie opracowywanie szcze-

gółowych informacji liczbowych o bieżącej produkcji wydawniczej, przeprowadzenie analiz i porównań statystycznych z danymi za lata ubiegłe oraz dokonywania wszelkich innych prac statystycznych z tego zakresu”.

Z uwag otwierających każdy rocznik *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* wynika, że zasadnicza metoda opracowywania tej statystyki wydawnictw nie ulegała zmianie. Jak na początku, tak i teraz materiałem dla niej jest „nadsyłany do Biblioteki Narodowej egzemplarz obowiązkowy druków (bez względu na to jaką techniką zostały powielone, które były opublikowane przez wydawców mających siedziby na terenie kraju i zarejestrowane w bieżącej bibliografii narodowej — *Przewodniku Bibliograficznym, Urzędowym Wykazie Druków Wydanych w PRL*”.

Wierność raz przyjętej metodzie nie wykluczała wprowadzania zmian w zakresie tematycznym zestawień, w doborze kategorii, w konstrukcji tabel. Dzięki temu, odbiorca kolejnych roczników *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* zyskiwał coraz więcej informacji pozwalających na wnikliwsze analizowanie rozmaitych aspektów produkcji wydawniczej. Do wyrobienia sobie wyobrażenia o skali tych zmian nie wystarczy chyba wcześniejsze napomnienie, iż objętość *Ruchu* (mierzona w arkuszach) wzrosła już po dwudziestu rocznikach sześciokrotnie. Ponieważ zaś wszystkim innowacji nie sposób ani wyliczyć, ani — tym bardziej — scharakteryzować, musimy poprzestać na powierzchownym porównaniu dwu skrajnych roczników: drugiego (pierwszy wypada uznać za nietypowy, gdyż dla zmniejszenia niewiedzy o produkcji wydawniczej w latach 1944—1955 zamieszczono w nim stosowne zestawienia retrospektywne; odpowiednikiem tej części będzie wydane osobno w roku 1974 zestawienie odnoszące się do lat 1944—1973) z rocznikiem przedostatnim, dwudziestym czwartym.

Pierwszej z dwu głównych części *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* 1956, zatytułowanej „Wydawnictwa nieperiodyczne” i zawierającej 11 tablic głównych, odpowiada w roczniku 1978 29 tablic znacznie bardziej rozbudowanych. Zasadniczymi miarami produkcji wydawniczej w ogóle i w poszczególnych jej dziedzinach są liczby tytułów, arkuszy wydawniczych i egzemplarzy. Nie wszystkie kryteria, według których tworzone poszczególne kategorie, są w porównywanych rocznikach identyczne, nie każda też tablica z rocznika wcześniejszego ma swój odpowiednik w rocznikach późniejszych. Z niektórych zrezygnowano, bo ich wartość informacyjna była znikoma (np.: „wydawnictwa książkowe według liczby tytułów i tomów”), do niektórych włączono nowe, starannie skonstruowane kategorie, inne pozostały w takim kształcie, że zawarte w nich da-

ne mogą być w mniejszym lub większym stopniu porównywalne, np. tablice „Wydawnictwa według odpłatności”, informująca o propozycjach między publikacjami z podaną ceną (a więc przeznaczonymi do handlu księgarskiego) i publikacjami „z ceną niepodaną” (sic!), została przekształcona w tablice „Wydawnictwa nieperiodyczne według zasad rozprowadzania i ceny”. Zabieg ten umożliwił wnioskowanie już nie tylko o wielkości i strukturze tej części książek, które trafiają do księgarń, ale też o strukturze cen książek w ogóle i w poszczególnych ich rodzajach.

Nowsze roczniki *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* odróżniają się od dawniejszych przede wszystkim tym, że przynoszą więcej konkretnych informacji. Dane o produkcji globalnej, zamieszczane w tablicach części pierwszych, są w dalszych częściach coraz bardziej uszczegółowiane, przy czym ośrodkiem uwagi pozostają książki w ogóle, a dalej ich główne rodzaje: książki naukowe, zawodowe, podręczniki szkolne, książki popularne ogólne i literatura piękna (przede wszystkim „dla dorosłych”). Tam, gdzie to jest konieczne, stosowane są podziały zgodne z ustaleniami międzynarodowymi (np. w podziale książek i wydawnictw periodycznych według treści respektuje się klasyfikację UNESCO z 1964 r.), resortowymi (np. podział książek według działów nauki oparty jest na ustaleniach ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z r. 1972), lub — najczęściej z zasadami przyjętymi w *Przewodniku Bibliograficznym*.

Analogiczne zmiany wprowadzono do tej części *Ruchu Wydawniczego w Liczbach*, która jest poświęcona wydawnictwom periodycznym. Dane o ich produkcji wypełniały w roczniku drugim pięć spośród siedemnastu zamieszczonych w nim tablic. Pozwalały one zorientować się w strukturze tematycznej ukazujących się wówczas periodyków, ustalić udział poszczególnych wydawców i ich rozmieszczenie w kraju, proporcje między czasopismami o określonych częstotliwościach ukazywania się. W roczniku przedostatnim wydawnictw periodycznych dotyczy prawie trzy razy więcej tablic niż w drugim. W części tej — podobnie jak w całym *Ruchu Wydawniczym w Liczbach* — uwidaczniają się zmiany wprowadzane wskutek występowania i nasilania się nowych zjawisk i tendencji. Tak więc w latach ostatnich zaczęto ukazywać osobno produkcję i strukturę czasopism zawodowych, wydawnictw informacyjnych, dostosowywać przedziały liczbowe do coraz bardziej różnicowanych nakładów książek, tworzyć nowe przedziały w tablicach zawierających dane o cenach książek (w roku 1975 ciąg tych przedziałów kończył się na „201 zł i więcej”, natomiast w roku 1979 trzeba było zamknąć go kategorią 601 zł i więcej”).

Zmiany takie jak wyżej wspomniane zwiększają zakres możliwych analiz, ułatwiają wyciągnięcie bardziej szczegółowych wniosków, zmniejszają niebezpieczeństwo pomyłek, błędnych interpretacji. Zdarzają się jednak i takie innowacje, których skutki dla użytkownika tej statystyki są całkiem przeciwne, np. przeniesiono „masową literaturę ideologiczną” z działu „książki zawodowe” do działu „książki popularno-ogólne”, gdzie występuje ona jako „literatura ideologiczna”, zaś — niezależnie od tego — w „książkach zawodowych” pozostawiono kategorię „szkolenie ideologiczne”. Nieostrość znaczeniowa określeń „masowa”, „ideologiczna”, pogłębiona sprostowaniem, iż publikacje uznane za masowe bywają wydawane w nakładach stosunkowo niewielkich, a wśród zaliczonych do „szkolenia ideologicznego” występują książki o nakładach nawet wyższych aniżeli nakłady rzekomo masowych, powinna skłaniać do prób ujednoczenia tych podziałów (np. przez utworzenie kategorii „książki agitacyjne”, „propagandowe”, „do szkolenia partyjnego” lub podobnych).

Wszystkie te uwagi można traktować jedynie jako cząstkową charakterystykę materiałów udostępnianych w corocznych zestawieniach Pracownicy Statystyki Wydawnictw. Rzetelne przedstawienie i ocenie całości — choćby najbardziej zwięzłe — musiałoby wypełnić osobne i wcale nie małe studium. Jeśli się zważy na stałą tendencję do zwiększania liczby tablic i zamieszczanych w nich informacji (widocznym na pierwszy rzut oka objawem tego jest objętość poszczególnych roczników — ostatnie liczą do stu stronic w formacie A4), to będzie można łatwiej uwierzyć, że *Ruch Wydawniczy w Liczbach* staje się coraz większym i pewniejszym źródłem wiedzy o produkcji wydawniczej, a pośrednio — o rzeczywistych podstawach bibliotekarstwa, księgarstwa i czytelnictwa, o stanie nauki i w ogóle kultury.

Napisawszy to, można by nie wspominać już ani słowa o przeznaczeniu, o adresatach tego periodyku, gdyż wydaje się oczywistością, iż powinni czekać na niego niecierpliwie przede wszystkim ci, którzy tworzą politykę wydawniczą (szerzej: kulturalną, by nie powiedzieć po prostu: politykę), ci, którzy ją realizują. Czekać na *Ruch Wydawniczy w Liczbach* powinni też ci, którzy na temat polityki wydawniczej, jej realizacji, jej efektów, czyli w ogóle na temat stanu kultury chcieliby wypowiadać się niegłosownie...

O sile tych oczekiwań, o stopniu i sposobach wykorzystywania *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* świadczy zaopatrzenie księgarń i bibliotek, a także wypowiedziane na te tematy opinie i ich uzasadnienia, udokumentowania. Każdy z wyliczonych tu elementów mógłby być tematem już nie artykułu, lecz rozprawy.

Gdyby jednak z tego miejsca apelować o pośpieszne pisanie takich artykułów i rozpraw, to każdy czytelnik *Bibliotekarza* mógłby śmiało zaprotestować: po cóż rozprawy i artykuły, skoro każdy u siebie widzi i to, co jest w księgarniach, i to co jest w bibliotekach, zaś wszelkie pisanie o sytuacji książki w Polsce w latach ostatnich można sprowadzić do stwierdzenia, że nie jest ona dobra?...

Nie, nie będzie tutaj ani apelu, ani próby zastąpienia owych artykułów i rozpraw, mimo że są one potrzebne — potrzebne choćby po to, byśmy mogli uświadomić sobie rzeczywiste rozmiary i charakter braków, ich przyczyn, a także możliwości ich usunięcia. Zamiast tego wszystkiego niech będzie wolno pokazać na jednym skromnym przykładzie (a więc w pełni, bynajmniej) użyteczność *Ruchu Wydawniczego w Liczbach*.

Jak się rzekło, cząstkę publikowanych w nim danych Główny Urząd Statystyczny przeniósł do swego *Rocznika Statystycznego*, który jest niewątpliwie najdostępniejszym źródłem informacji o sporej części tego, co w kraju naszym można zmierzyć i policzyć. Z tego właśnie źródła (najprawdopodobniej nie wiedząc nic o *Ruchu Wydawniczym w Liczbach* najogólniejsze dane o produkcji książek i broszur w latach 1978—1979 zacerpnęła autorka artykułu „Książka z przetracconym grzbietem”, opublikowanego w tegorocznym numerze 20 *Przeglądu Technicznego*. Operując tymi danymi oraz informacjami uzyskanymi w Ministerstwie Kultury i Sztuki, wyliczyła i do publicznej wiadomości podała, iż „w 1980 r. na jednego Polaka przypadało 4,4 książki”.

Nie ma jeszcze *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* za rok 1980, nie są jeszcze w pełni dostępne dane szczegółowe o zesłorocznej produkcji wydawniczej. Wiadomo jednak, że była ona chyba pod każdym względem niższa aniżeli w dwu latach poprzednich i trzeba by cudu, żeby na jednego Polaka przypadało 4,3 książki”. Korzystając z wcześniejszych roczników *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* (bo — jak słusznie zauważyła cytowana autorka — z *Rocznika Statystycznego* nie dowiadujemy się jaki procent stanowią książki), można wyliczyć, że to w roku 1979, a nie w 1980 na każdego z nas wypada 4,3 egz. książek i broszur, ale samych książek — tylko 3,4 egz. i to książek wszelakich: podręczników, „żółtych tygrysów”, słowników, powieści, parustronicowych książeczek dla dzieci i wszystkich innych. Gdyby brać pod uwagę te ich rodzaje, które są przedmiotem handlu księgarskiego, a do księgarń trafia mniej niż 2/3 tytułów książek i broszur oraz około 90% ich nakładów) i których poszukują najliczniejsze rzesze czytelników, także bibliotecznych, to można by wyliczyć, że na jedno polskie dziecko w wieku 5—14 lat (nie ulega wątpliwości, że ma ono prawo do

książki i powinno z niego korzystać) przypadało w latach ostatnich niewiele ponad 2 egz. książek wszelkiej objętości, ale określanych jako „dla dzieci”. Jeżeli z kolei za młodzież uznać tylko ludzi w wieku 15—19 lat, to na jednego członka tej kategorii wiekowej przypadało najwyżej 2,5 egz. książek „dla młodzieży”. Gdyby zaś było tak, że młodzież 15-letnia i starsza sięga po literaturę uważaną za przeznaczoną dla dorosłych (a na pewno jest tak, że właśnie młodzież stanowi znaczną część jej odbiorców), to z nakładów tej literatury na jedną osobę w wieku 15 lat i starszą przypadłoby w najlepszych latach około 1,5 książki, zaś w większości lat siedemdziesiątych — niewiele ponad jeden egzemplarz.

Zadawszy sobie trochę więcej trudu, można by zauważyć, że coroczna tytułowa oferta wydawnicza dla dzieci i młodzieży może nie wystarczyć do zaspokojenia potrzeb lekturowych czytelników do tej kategorii wiekowej należących — poszczególnym subkategoriom wydawnictwa oferują rocznie w najlepszym razie po kilkadziesiąt książek lub książeczek odpowiedniego poziomu.

Podobnych wniosków z *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* można by wysunąć setki. I dopiero one pozwoliłyby należycie zrozumieć co naprawdę znaczy w *Roczniku Statystycznym 1980* liczba 151 152 tys. egz. książek i broszur wydanych w roku 1979 (warto dodać: książek przeciętnie cieńszych niż te wydane dawniej, co też wynika z danych *Ruchu*). Jednakże nawet najwnikliwsze studiowanie liczb podawanych w *Ruchu Wydawniczym w Liczbach* nie da odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie człowiekowi zastanawiającemu się nad sytuacją książki i czytelnika w Polsce cisną się do głowy. To niezaspokojenie mogłoby być przy dobrej woli twórców i wydawcy *Ruchu* wydatnie zmniejszone. Współdziałanie Pracowni Statystyki Wydawnictw z Głównym Urzędem Statystycznym, jej bezpośrednie i pośrednie kontakty z analogicznymi placówkami zagranicznymi i organizacyjnymi międzynarodowymi (np. UNESCO), mogłoby chyba być wykorzystane do wzbogacenia zawartości roczników wyliczeniami podstawowych wskaźników (np. liczba egzemplarzy książek oraz broszur na jednego mieszkańca w poszczególnych latach i okresach, ceny przeciętne jednego egzemplarza książek poszczególnych rodzajów, globalne wartości książek), zestawieniami danych zasadniczych i wskaźników z analogicznymi danymi z krajów Europy i porównywalnych z Polską krajów pozaeuropejskich.

Lista dezyderatów mogłaby być długa, ale wydaje się, że już realizowanie propozycji przedstawionych w zdaniu poprzednim przyczyniłoby się do lepszego wykorzystania *Ruchu Wydawniczego w Liczbach* przez tych, do których jest on

adresowany. Być może, dzięki temu ruszyby wreszcie do przodu cały ruch wydawniczy, który obecnie jest ruchem, ale

wstecznym. *Ruchowi Wydawniczemu w Liczbach* za to, że stan ten dość wyraźnie pokazuje, niech będzie chwała.

WŁODZIMIERZ MARTIN

WBP — ELBLĄG

Kryzys bibliotek

Będzie w tym roku Kongres Kultury Polskiej. Czy będą omawiane na nim sprawy bibliotek?

Przebieg kolejnych dwóch zjazdów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (wrzesień 1980 Poznań, maj 1981 Warszawa), coraz bardziej alarmistyczne publikacje w fachowej prasie bibliotekarskiej oraz w czasopiśmie społeczno-kulturalnych w zbyt małym stopniu poruszyły społeczeństwo.

Kryzys książki, zacołanie techniczno-organizacyjne poligrafii, trudności księgarstwa — szybciej chyba dotarły do powszechnej świadomości społecznej, niż widmo kryzysu bibliotek. Szkoda, że nie jest znana szerszym kręgom społecznym publikacja Jadwigi Kołodziejkiej: „Biblioteki publiczne po reformie administracyjnej kraju” (wydana w niskim nakładzie przez Bibliotekę Narodową w 1980 r.). Praca ta, prezentująca zarówno przemiany w organizacji sieci bibliotek publicznych od 1946 roku, jak stan obecny i najpilniejsze potrzeby — zasługuje na znacznie wyższy nakład i to w najbliższej przyszłości.

Autorka przedstawia nie tylko problemy samych bibliotek publicznych, lecz także interesujące dane dotyczące otoczenia społeczno-kulturalnego tych instytucji, stanu ich wyposażenia w księgozbiory, opinii na temat rozmieszczenia i struktury kadr bibliotekarskich itp.

Publikacja ujawnia wiele słabości polskiego bibliotekarstwa publicznego m.in. takie jak: malejący zasięg społeczny oddziaływania bibliotek i dający się zauważyć każdemu spadek rangi społecznej tych placówek. Niewystarczający dopływ poszukiwanych nowości wydawniczych, trudności lokalowo-techniczne związane z magazynowaniem, opracowywaniem i udostępnianiem zasobów bibliotecznych (marastające od wielu lat dały o sobie znać ze szczególną mocą po 1975 r.). Likwidacja bibliotek powiatowych, najważniejszego ogniwa w sieci bibliotek publicznych po ostatniej reformie administracyjnej kraju spowodowała poważne osłabienie organizacyjne i funkcjonalne sieci bibliotek publicznych, zwłaszcza bibliotek na wsi.

Jeżeli kiedyś były wyraźne tendencje do powiększania sieci bibliotecznej na wsi,

starano się organizować jak najwięcej punktów bibliotecznych — to obecnie nawet i wśród samych bibliotekarzy nie brakuje takich, którzy uzasadniają swe działania względami ekonomicznymi, organizacyjnymi, demograficznymi — łatwo godzą się z likwidatorskimi zapędami władz lokalnych. Zamiast kolejnych raportów o stanie kultury, o stanie książki, o stanie bibliotek — proponowałbym przed Kongresem rzecz bardzo prostą: sporządzenie wykazu miejscowości wiejskich i osiedli miejskich całkowicie pozbawionych dostępu do książki i prasy. Należy skutecznie hamować zapędy likwidatorskie. Zwłaszcza w sytuacji, gdy jeszcze połowa wsi sołeckich w kraju nie ma ani jednej placówki upowszechniania kultury. Są to nie tylko małe wsie. Są i większe, w których nie ma punktu bibliotecznego albo klubu prasy i książki. Rozdmuchiwana niegdyś akcja ich tworzenia zaczęła się ostatnio przeistaczać w akcję likwidacyjną, argumentowana głównie względami „złotówkowym”. Mimo bardzo obszernego katalogu potrzeb ogólnokrajowej sieci bibliotecznej (inwestycje, remonty i modernizacja istniejących obiektów, braki w sprzęcie, meblach i specjalistycznych urządzeniach technicznych, braki w zakresie środków transportu i łączności) — polityka kulturalna naszego kraju musi przyjąć „namiar” na te białe plamy. W wielu regionach kraju dużym ułatwieniem w zaspokajaniu społecznych potrzeb czytelniczek mogłyby być (od wielu lat zapowiadane) bibliobusy zagraniczne lub krajowe (lepiej krajowe — ze względu na serwis techniczny i części zamienne). Ale czy i kiedy bibliotekarstwo polskie doczeka się ich w wystarczającej ilości? Śmiem twierdzić, że w najbliższej dekadzie na pewno nie. Nie winię zresztą za to zaniedbanie tylko centralnych decydentów, takich jak Ministerstwo Kultury i Sztuki. Brak bibliobusów, powszechnie używanych i sprawdzonych w innych krajach — to suma niemożności producentów, niechęci ekonomistów i zbyt powolnego jeszcze procesu przechodzenia samych bibliotek do bardziej efektywnych, nowoczesnych technik działania.

Kryzysowa sytuacja wielkich i średnich bibliotek, ich rozproszenie po różnych resortach, brak nowoczesnego modelu ich funkcjonowania — to i wiele innych przyczyn uzasadniania potrzebę powiedzenia wprost: mamy w kraju kryzys bibliotek i

czytelnictwa i nic nas nie zwolni od podjęcia realnych i energicznych przedsięwzięć zaradczych. A może biblioteki powinny przejąć postulowane Ministerstwo Edukacji Narodowej? Nawet w warunkach ogólnego kryzysu społeczno-gospodarczego rząd musi zrobić wszystko aby kryzys bibliotek dalej się nie pogłębił, gdyż za parę lat może okazać się, że mamy za sobą kryzys gospodarczy, ale przed sobą zagrożenie intelektualnego potencjału społeczeństwa, skutecznie odzwyczajonego od lektury książek i czasopism.

Czy uda się wyjść z tego kryzysu? Odpowiedź na to pytanie powinien dać Kongres Kultury. Bibliotekarze próbują szukać dróg wyjścia. Sformułowali setki wniosków i postulatów, które skierowali po sierpniu 1980 r. do resortu kultury i Zarządu Głównego SBP. Nie były to tylko żądania płacowe. Dotyczyły najszerzej pojmowanej problematyki organizacyjnej, społecznej, ekonomicznej i merytorycznej bibliotekarstwa polskiego. Postulaty te scharakteryzowała Władysława Wasilewska w artykule: „Postulaty bibliotekarzy” (*Poradnik Bibliotekarza* Nr 2 1981). Wśród najważniejszych spraw autorka wymieniła potrzebę:

— aktualizacji raportu o stanie bibliotek i nadanie rangi aktu prawnego programowi rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r;

- nowelizacji bibliotecznych przepisów prawnych;
- reformy systemu zarządzania bibliotekami;
- uelastycznienia przepisów dotyczących finansowania bibliotek;
- uporządkowania normatywów bibliotecznych;
- opracowania jednolitego programu badań statystycznych działalności bibliotecznej;
- ujednoczenia praw i obowiązków bibliotekarzy bibliotek wszystkich typów;
- stosowania kryteriów kwalifikacji przy obsadzie stanowisk kierowniczych w bibliotekach.

Od siebie dodałbym problem bibliotek i czytelnictwa na wsi. Biblioteki wiejskie najmocniej odczuły i odczuwają nadal wszystkie braki i niedomogi ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, a głównie dlatego, że są to ogniwa najmniejsze i najbardziej rozproszone. Gęstość i rozmieszczenie sieci bibliotecznej na wsi, wykorzystanie zbiorów w wiejskich wypożyczalniach, problemy kadrowe i organizacyjne, rola biblioteki wiejskiej w środowisku — to tylko niektóre z tematów, które należy podjąć. Chodzi przecież o to, by potrzeby czytelnicze wsi zaczęto traktować z należytą starannością i nowocześnie.

JERZY PIASKOWSKI
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
KRAKÓW

Nowe zalecenia w sprawie dubletów

Krajowe biblioteki posiadają znaczne ilości dubletów i innych zbędnych materiałów bibliotecznych, często gromadzonych od wielu lat. Zdaniem specjalistów ilość takich druków sięga już wielu milionów egzemplarzy. Zajmują one w bibliotekach wiele miejsca, którego tak brak na nowozakupione pozycje.

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 lutego 1973 roku tylko częściowo rozwiązywało ten problem. Przewidywało ono głównie ogólnopolską wymianę zbędnych materiałów bibliotecznych obejmującą jednak tylko 37 największych bibliotek, jak Biblioteka Narodowa, Jagiellońska itp. Były to jednak biblioteki najbardziej zasobne, które zwykle egzemplarze takie już posiadały. Stąd efekty tej wymiany, zwykle nie przekraczające 20% zaoferowanych pozycji, tylko zniechęcały osoby, zaangażowane do tej akcji.

Zarządzenie przewidywało wprowadzenie kierowanie niezbędnych druków do antykwariatów „Domu Książki”, jednak, w razie zakwalifikowania tych książek przez antykwariat jako „komis” występowały poważne komplikacje w przypadku ich niesprzedania.

Problem zbędnych druków bibliotecznych nie był więc należycie rozwiązany. Zdarzały się i przypadki, że niektóre biblioteki kierowały — nawet i cenne książki — do zbiornic makulatury. Członkowie Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki niejednokrotnie sygnalizowali o takich przypadkach, z ich inicjatywą publikowane były w prasie kulturalnej artykuły w tej sprawie. Na ogólnopolskim zjeździe bibliofilów z okazji X-lecia Oddziału w 1979 roku zorganizowano wystawę „książek ocalonych z makulatury”.

Ostatnio jednak ukazały się nowe zalecenia Państwowej Rady Bibliotecznej przy Ministrze Kultury i Sztuki, zawarte w skierowanym do bibliotek piśmie z dn. 24 listopada 1980 r. otwierające nowe per-

spektywy lepszego zagospodarowania zbędnych materiałów bibliotecznych.

Nowe zalecenia są wynikiem akcji, jaką podjął Zarząd Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki i Dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie przed trzema laty. Przygotowane zostały propozycje lepszego zagospodarowania zbędnych druków, które — po przedyskutowaniu na zebraniu przedstawicieli bibliotek, zorganizowanym w Krakowie w dn. 27 kwietnia 1978 roku — zostały przekazane do Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Te właśnie propozycje stały się podstawą nowych zaleceń Państwowej Rady Bibliotecznej, które przede wszystkim rozszerzają liczbę bibliotek objętych ogólnopolską wymianą o dalsze 114 bibliotek (a więc z 37 do 151), zezwalają także na przekazywanie takich materiałów (wymianę) towarzystwom bibliofilskim.

Nadal pozostaje aktualne przekazywanie przez biblioteki zbędnych druków do antykwariatów „Domu Książki” z tym, że

opierać się ma ono na sprzedaży (a nie na udostępnianiu w komis), co likwiduje wszystkie komplikacje dla bibliotek w przypadku niesprzedania książek.

W ten sposób zbędne druki biblioteczne mogą być wykorzystane przez liczne biblioteki szkół wyższych m.in. nowopowstałych, wojewódzkie biblioteki publiczne i pedagogiczne, które w ten sposób będą mogły uzupełnić swoje zbiory. Z materiałów też będą mogli skorzystać zbieracze książek bądź poprzez antykwariaty, bądź przez stowarzyszenia bibliofilskie, co ma poważne znaczenie dla krajowego ruchu bibliofilskiego.

Należy mieć nadzieję, że z tych nowych możliwości skorzystają również i biblioteki, dzięki nim pozbędą się bez większego kłopotu niepotrzebnych materiałów, zyskując miejsce na nowe zakupy. Od bibliotekarzy zależy więc lepsze zagospodarowanie zbędnych druków w interesie społeczeństwa.

ALICJA KURKOWA
BIBLIOTEKA GDANSKA PAN

Biblioteka Królewska w Brukseli i jej zbiory specjalne

Bibliotekarstwo belgijskie charakteryzuje bogactwo form organizacyjnych oraz różnorodność czytelniczych środowisk. Warto przypomnieć, że odegrało ono ważną rolę w ruchu międzynarodowym. W roku 1895 Paul Otlet założył w Brukseli Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny, przekształcony następnie w Instytut Dokumentacji, a w roku 1938 w Międzynarodową Federację Dokumentacji (*Fédération Internationale de Documentation*). Idea współpracy międzynarodowej przyświecała Otletowi w organizowaniu Muzeum Książki i w rozpowszechnianiu systemu klasyfikacji dziesiątnej. Potocznie poprzez ten termin rozumie się system klasyfikacji opracowanej w roku 1873 przez amerykańskiego bibliotekarza Melvila Deweya, stosowanej dziś w wielu bibliotekach i bibliografiach anglosaskich. Drugą odmianę klasyfikacji, dziesiątnej, jaką jest Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiątna (UKD), opracował Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny w Brukseli. UKD stosowana jest również w Bibliotece Królewskiej im. Alberta I w Brukseli, która pełni funkcje Biblioteki Narodowej oraz centralnej biblioteki naukowej w Belgii.

Usytuowana w centrum Brukseli Biblioteka Królewska mieści się obecnie w nowym kompleksie gmachów na Mont des Arts. Przed głównym wejściem do Biblioteki stoją dwa marmurowe posągi: Alberta I, którego imię nadano Bibliotece, oraz jego małżonki Elżbiety — dziadków obecnego monarchy Baudouina I. U stóp posągów — leżą wiązanki świeżych kwiatów z napisami ofiarodawców: „Baudouin, Fabiola”.

Wspaniale skomponowane wejście do Biblioteki, po rozległych, marmurowych schodach prowadzi do hallu z szatnią i katalogów. Wewnątrz gmachu panuje funkcjonalność, bogactwo przestrzeni i światła, które stworzyła harmonia architektonicznej kompozycji. Dzięki klimatyzacji — powietrze czyste i odpowiednio nawilżone czyni warunki idealne dla zbiorów i płuc człowieka.

Celem Biblioteki Królewskiej jest gromadzenie, opracowywanie i konserwacja wszystkich książek, druków oraz rękopisów produkowanych w Belgii. Od 8 kwietnia 1965 roku obowiązuje tutaj ustawa dotycząca egzemplarza obowiązkowego (*Dépôt légal*). Oprócz manuskryptów i druków, Biblioteka gromadzi karty, plany, grafiki i rysunki, monety i medale, plakaty przede wszystkim produkcji narodowej.

Jako centralna biblioteka naukowa, stara się ona gromadzić wybór encyklopedyczny najważniejszych publikacji obcych o naukowych walorach. Równocześnie Biblioteka jest odpowiedzialna w zakresie

dokumentacji zbiorów oraz przystosowana do pomocy w poszukiwaniach czytelników. Biblioteka uczestniczy w poszukiwaniach naukowych, a każdy jej dział stanowi centrum badań w zakresie bliskich mu dziedzin.

Kolekcje Biblioteki są wzbogacane sukcesywnie według czterech sposobów: poprzez egzemplarz obowiązkowy, zakupy, dary i spadki oraz poprzez wymianę.

Trzonem historycznym Biblioteki jest Biblioteka Burgundzka (*Librairie de Bourgogne*), gromadzona przez książąt burgundzkich, w szczególności przez Filipa Dobrego (+1467). W połowie XIX wieku, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Kultury zakupiło od spadkobierców znanego bibliofila z Gandawy Charlesa Van Hulthemę niezwykle cenny księgozbiór (70 000 woluminów) i mianowało Bibliotekę Burgundzką Biblioteką Królewską Belgii. Bibliotekę wzbogacili również kolekcje miasta Brukseli, wielkie dary i zakupy pochodzące z domów książąt oraz bibliofilów belgijskich.

Egzemplarz obowiązkowy oraz część nabytków i darów są opracowywane w dwu bieżących publikacjach Biblioteki: *Bibliographie de Belgique* oraz *Bulletin mensuel de la Bibliothèque Royale*. Całość drukowanych zasobów Biblioteki oblicza się dziś na przeszło 3.000 000 woluminów.

Udostępnianie wszelkich dokumentów gromadzonych przez Bibliotekę Królewską jest realizowane jedynie w jej czytelniach. Na zewnątrz książek się nie wypożycza. Wyjątek stanowią jedynie naukowe biblioteki belgijskie i obce w zakresie międzybibliotecznego wypożyczania, z zastrzeżeniem jednak, że dokumenty te będą udostępniane tylko w lokalach bibliotek.

Wstęp do Biblioteki jest możliwy na podstawie karty wstępu. Może ją otrzymać każdy Belg i każdy obcokrajowiec przebywający w Belgii, który ukończył 21 lat i posiada dowód osobisty. Studentów nie obowiązuje limit wieku, lecz okazanie indeksu macierzystej uczelni. Karta wstępu jest corocznie odnawiana.

Katalogi i czytelnie Biblioteki są dla czytelników otwarte w każdym tygodniu od poniedziałku do piątku w godzinach: 9—21. W soboty i niedziele w godzinach: 9—19.

ZBIORY SPECJALNE (*Sections Spéciales*)

Zbiory Specjalne Biblioteki są traktowane jako dokumenty szczególnie cenne, a korzystanie z nich jest możliwe w warunkach, które mogą zapewnić im troskliwą opiekę i odpowiednią konserwację.

Każda z poszczególnych sekcji Zbiorów posiada własną czytelnię, katalogi oraz bibliotekę podręczną z wolnym do niej dostępem.

1. Sekcja Egzemplarza Obowiązkowego (*Section du Dépôt Légal*).

Opracowywane są tutaj wszystkie dzieła egzemplarza obowiązkowego. Stanowią je publikacje wydane w Belgii i za granicą, o ile autorem ich jest obywatel belgijski stale mieszkający w kraju. Kolekcja posiada charakter narodowego archiwum i jest udostępniana jedynie w celu studiowania jej.

W czytelni mieszczą się następujące katalogi: alfabetyczny, przedmiotowy (w językach flamandzkim i francuskim), systematyczny według UKD, tytułów dzieł literackich, drukarni i nakładców belgijskich, dzieł dotyczących Belgii i publikowanych za granicą.

2. Sekcja Archiwów i Muzeum Literatury (*Archives et Musées de la Littérature*).

Ta sekcja jest administrowana przez Bibliotekę Królewską oraz przez Akademię Królewską Języka i Literatury Francuskiej w Belgii. Gromadzone są tu rękopisy, autografy i inne dokumenty dotyczące literatury francuskiej w Belgii. Sekcja gromadzi także dokumenty teatralne i jest zarazem Biblioteką Historii Teatru.

Od roku 1968 istnieje w sekcji Muzeum Słowa. Muzeum udostępnia publiczności mnóstwo dokumentów audiowizualnych z zakresu informacji dotyczących wielkich postaci współczesnej literatury. Jest to zarazem centrum poszukiwań technicznych, audiowizualnych. Do dyspozycji badaczy przeznaczony jest również mały ekran, umożliwiający oglądanie dokumentów, spektakli i filmów.

3. Sekcja Kartografii (*Section des Cartes et Plans*)

Sekcja posiada aktualnie przeszło 100 000 jednostek. Dokumenty są sklasyfikowane w porządku geograficznym. W czytelni znajdują się dwa katalogi: topograficzny oraz alfabetyczny według nazwisk autorów.

4. Sekcja Muzyki (*Section de la Musique*)

Zadaniem sekcji jest studiowanie i opracowywanie dokumentów muzycznych, znajdujących się w poszczególnych sekcjach Biblioteki.

Wśród zasobów Biblioteki Królewskiej do najcenniejszych w tym zakresie należą kolekcje: Fétich (ok. 8.000 wol.), Van Hulthemę (250 wol.) oraz inne.

W sekcji gromadzone są mikrofilmy wszystkich dzieł muzycznych drukowanych w dawnym Kraju Basków, w XVI i XVII wiekach oraz wszystkich rękopisów muzycznych z VX i XVI wieku zawierających lub dotyczących muzyki dawnych kompozytorów Kraju Basków, zachowanych w bibliotekach zagranicznych.

Od roku 1972 sekcja posiada dyskotekę i około 3.500 płyt. Płyty mogą być słuchane jedynie na miejscu.

Znajduje się tu również gabinet nagrań oraz sala studia muzycznego.

5. Sekcja Grafiki (*Cabinet des Estampes*)

Sekcja posiada około 700.000 jednostek w wieku XV—XX. Dzieła graficzne są sklasyfikowane w porządku alfabetycznym według nazwisk artystów oraz sześciu formatów (in-8°, in-4°, in-folio, in-plano, maximo i atlantico). W czytelnicy są dwa rodzaje katalogów: autorów oraz przedmiotowy. Czytelnicy mogą korzystać z licznych katalogów drukowanych.

6. Sekcja Rękopisów (*Cabinet des Manuscrits*)

Sekcja posiada około 35.000 jednostek rękopisów, z których najstarsze pochodzą z okresu średniowiecza.

7. Sekcja Numizmatyki (*Cabinet des Médailles*)

Sekcja posiada około 160.000 jednostek monet, medali i innych dokumentów numizmatycznych. Zbiory są sklasyfikowane w porządku topograficznym i, w zakresie tego porządku, w układzie chronologicznym. Istnieje również katalog według autorów i przedmiotowy. Do dyspozycji czytelników są również liczne katalogi drukowane.

8. Sekcja Cennych Rezerw (*Réserve Précieuse*)

Głównym przedmiotem zainteresowań autorki niniejszego artykułu była Sekcja Cennych Rezerw.

Zbiory sekcji można częściowo tylko utożsamiać z sekcją starych druków polskiej biblioteki naukowej. W Bibliotece Królewskiej gromadzi się w tej sekcji wszystkie dzieła od początków drukarstwa począwszy aż do naszych czasów, jeśli są piękne, rzadkie lub dotyczące historii książki. Jest jeszcze kilka bardziej sprecyzowanych kryteriów: gromadzone są tutaj wszystkie książki drukowane do roku 1540; wszystkie książki drukowane w Belgii w XV i XVI wieku; wszystkie książki drukowane w Anglii do roku 1640 (to kryterium tłumaczy fakt rzadkości ówczesnych oficyn typograficznych tego kraju); druki muzyczne do 1700 roku. Wobec dzieł, które ukazały się po tych datach stosuje się selekcję, uwzględniającą nie tylko historię drukarstwa, ilustracji, opraw, lecz również rzadkości edycji, wagę proveniencji, tendencje bibliofilskie.

Sekcja posiada obecnie około 35.000 druków, z których około 3.000 stanowią inkunabuły. Historię książki, począwszy od XV wieku a skończywszy na czasach najnowszych, reprezentuje wiele produktów pras belgijskich i zagranicznych. Można tu znaleźć wyselekcjonowany wybór książek ilustrowanych przez wielkich artystów francuskich XX wieku. Liczne przykłady opraw ukazują ewolucję tej sztuki na przestrzeni wieków. Kolekcje Cennych Rezerw są bogate w pisma humanistyczne i w stare druki dotyczące nauk prawa zyczajowego belgijskiego, historii Belgii, hi-

storii nauk, literatury niderlandzkiej oraz muzykologii. Najstarszy członek sekcji został poważnie wzbogacony przez bogatą kolekcję Van Hulthena.

Atmosferę *Réserve Précieuse* odtwarza hall, przez który droga prowadzi czytelnika do sali lektoryjnej. Mieści się tutaj mała ekspozycja poligrafii. Ekspozycja otoczona grubym, konopnym sznurem to: zabytkowe maszyny drukarskie, introligatorskie, maszyny do produkcji czcionek, sprzęt używany w rytownictwie grafiki. Drugą część hallu zapełniają gabloty z zabytkowymi eksponatami opraw, eklibrisów, ilustracji i samodzielnych rycin. Nie brak również grafiki współczesnej.

Na środku hallu stoi naturalnej wielkości stary stragan z przyborami gospodarstwa domowego. Za ladą dziewiętnastowiecznego straganu — sprzedawcy-mannekiny w starych, brukselskich strojach mieszczańskich z epoki. Wygląda to śmiało, dowcipnie i obrazowo. Nieco z boku siedzi w budce urzędnik udzielający informacji i pilnujący eksponatów. Czytelnia Cennych Rezerw widoczna jest z hallu poprzez oszklone drzwi i ściany. Drzwi otwierane automatycznie przez naciśnięcie guzika przy biurku bibliotekarza-dyżurnego, chronią przed niepowołanymi gośćmi, mogącymi zakłócić spokój tego przybytku nauki i spokoju.

W czytelnicy oferuje się do dyspozycji czytelnika katalogi: drukarzy, onomastyczny, przedmiotowy, opraw, ilustratorów, tematów ikonograficznych, marek proveniencji.

Doskonale zaopatrzona biblioteka podręczna oferuje wiele katalogów drukowanych i innych opracowań zbiorów. Na terenie czytelnicy — telefon do dyspozycji czytelników. Cicha i sprawna obsługa uzupełnia komfort klimatyzowanej czytelnicy i idealnego warsztatu pracy. Sekcja jest miejscem pracy szczególnie dla tych, których interesuje bibliografia historyczna książki.

Personel sekcji składa się z trzech bibliotekarzy, dwu pomocników bibliotekarzy oraz z jednego czwóciela książek.

Opracowywanie zbiorów jest wykonywane przez personel sekcji oraz współpracowników naukowych reprezentujących różne dyscypliny wiedzy. Są to między innymi: pracownicy nauki Laboratorium w Państwowym Ogrodzie Botanicznym, Centrum Naukowego Archeologii i Historii Książki, Państwowej Wszechnicy Szkoły Architektury i Sztuk Plastycznych, Muzeum Plantina, Moretus, archiwiści — paleografowie i inni naukowcy.

Owocami tej współpracy są liczne publikacje w postaci szczegółowo opisywanych nowych nabytków sekcji *Réserve Précieuse*, katalogi ekspozycji oraz informatory.

Biblioteka Alberta I w Brukseli jest wzorem biblioteki XX wieku, która zgodnie z współczesnymi wymogami nauki,

kultury i sztuki została przeobrażona w bank informacji naukowej*.

* Uznając prawo Autorki do własnego zdania, nie podzielimy aż tak skrajnego zachwytu Biblioteką Alberta I, znając z autopsji zarówno tę, jak kilka innych, bardziej nowoczesnych i lepiej rozwiązanych bibliotek podobnej wielkości i typu (Red.)

Bibliografia

1. Charles Van Hulthem 1764—1832, Bruxelles 1964.
2. Cinq années d'acquisitions 1969—1973. Exposition organisée à la Bibliothèque Royale Albert 1er du 18 janvier au 1-er mars 1975. Livres Précieux, Bruxelles 1975.
3. Cinq années d'acquisitions 1974—1978. Exposition organisée à la Bibliothèque Royale Albert 1er du 24 septembre au 31 octobre 1979. Livres Précieux, Bruxelles 1979.
4. Colin G.: La Réserve Précieuse de la Bibliothèque Royale de Belgique, Bruxelles 1970.
5. L'Estampe en Belgique de Breugel à Ensor. Exposition à la Bibliothèque Royale de Belgique du 14 mai au 13 juin 1959, Bruxelles 1959.
6. Extrait de quinze années d'acquisitions, Bruxelles 1969.
7. Guide du lecteur de la Bibliothèque Royale Albert 1er. Ed. 9, Bruxelles 1974.
8. Hortus Belgicus. Catalogue de l'exposition rédigé par J. Balis, Bruxelles 1962.
9. Lisakowska S.: Biblioteki naukowe w Belgii (w:) „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka, zesz. 9”, Poznań 1970, s. 55—68.
10. La Réserve Précieuse. Naissance d'un département de la Bibliothèque Royale, Bruxelles 1961.

ELŻBIETA STEC

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KIELCE

Adam Jerzy Półtawski

— w setną rocznicę urodzin

Historia grafiki polskiej niewiele notuje twórców, których praca artystyczna tak mocno związana została z książką, jak działalność Adama Jerzego Półtawskiego — grafika książkowego, drukarza, twórcy polskiej czcionki, twórcy pięknych ekslibrisów oraz wspaniałego pedagoga.

Adam Jerzy Półtawski urodzony 17 maja 1881 r. w Warszawie, całe swoje życie poświęcił książce, jej szacie graficznej i artystycznej. Zainteresowanie zdobnictwem książki, drukarstwem i grafiką zrodziło się u A. Półtawskiego dzięki bliskim kontaktom z Zenonem Przesmyckim, krytykiem literackim i tłumaczem, założycielem, wydawcą czasopisma literacko-artystycznego „Chimera”, wychodzącego w Warszawie w latach 1901—1907. A. Półtawski był jednym z twórców szaty graficznej „Chimery”. Zainteresowania i umiejętności graficzne pogłębione zostały podczas studiów w Monachium, Paryżu, Lipsku i Berlinie.

W Lipsku ukończył także Półtawski Techniczną Szkołę Drukarską. Powrócił do kraju w 1912 r. przygotowany do pracy graficznej i drukarskiej. W kwietniu tego roku objął stanowisko kierownika Graficznego Zakładów Graficznych Bolesław Wierzbicki i S-ka w Warszawie. Funkcję tę pełnił do 1922 r., z wyłączeniem okresu I wojny światowej, którą spędził na tu-

łaczce. Praca pedagogiczna oderwała A. Półtawskiego na pewien czas od drukarstwa, jednak znów w 1927 r. podjął pracę w Drukarni Zygmunta Łazarskiego w której do 1930 r. był dyrektorem technicznym. W 1930 r. A. Półtawski rozstał się na kilkanaście lat z drukarstwem, by powrócić do niego we wrześniu 1945 r. w Drukarni „Jedność” w Kielcach, w której do września 1949 r. był kierownikiem technicznym i graficznym.

Działalność drukarską i graficzną w Warszawie związał A. Półtawski z drukarniami odgrywającymi pierwszorzędną rolę: Zakładami Graficznymi Bolesława Wierzbickiego, Tłocznia Władysława Łazarskiego, Drukarnią Szkoły Przemysłu Graficznego i Doświadczalną Pracownią Graficzną Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł. Drukarnie te opuściło wiele pięknych wydawnictw, o ciekawych układach typograficznych i wytwornej szacie graficznej.

Pracując w Drukarni „Jedność” w Kielcach Półtawski nie zrezygnował z utrzymania wysokiego poziomu artystycznego książek opuszczających tę Drukarnię. A. Półtawski był artystą książki. Wraz z grupą artystów-grafików, do których należeli m.in. S. Dębicki, J. Stanisławski, J. Bukowski, M. Okuń, S. Trojanowski, dążył Półtawski do odrodzenia sztuki zdobnictwa książkowego, po XIX-wiecznym okresie zaniedbania, wynikającego z przemysłowej produkcji książki.

Wśród wielu książek, zdobionych kunsztownie przez A. Półtawskiego, na szczególną uwagę zasługują „Pisma zebrane” C.K. Norwida, których wydawanie zapo-

czątkował w 1911 r. Zenon Przesmycki. Karty tytułowe, inicjały, nagłówki i przerywniki rysował piórkiem. Na wszystkich tomach tej edycji widnieje wspaniały frontispis, utrzymany w konwencji sztuki secesji, zawierający stylizowane motywy kwiatowe, połączone kompozycją liniarną. Strony tytułowe okala winieta ramkowa. Również piękne, niepowtarzalne winiety o motywach roślinno-geometrycznych występują na pierwszych stronicach poszczególnych utworów, zawartych w tomach. Wydawnictwo to wzbudziło powszechny zachwyty, przez wiele lat podawano je jako przykład skończenia pięknego wydania w dziejach polskiego drukarstwa artystycznego.

Ciekawie i pięknie zdobiona jest również książka Antoniego Dobrowolskiego „Wyprawy polarne”, wydana w Warszawie przez Henryka Lindenfelda w 1914 r. Do ozdobienia tej książki wykorzystał A. Półtawski materiał zdjęciowy uczestnika wyprawy antarktycznej A. W. Bentlewa, w wyprawie uczestniczył także autor. W winietach rozpoczynających tytuły rozdziałów oraz w inicjałach, zawarł Półtawski rysunki płatków śniegu, podkreślając ich różnorodne i fantastyczne kształty. W winiety wkomponowane zostały małe, owalne obrazki, zawierające sceny z życia w krainie lodowej. Winiety i inicjały harmonizują doskonale z treścią książki oraz z bogatym materiałem zdjęciowym zawartym w niej.

Do pięknych wydań bibliofilskich należą również „Sonety Krymskie” A. Mickiewicza wydane w Warszawie w 1923 r. przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich. A. Półtawski był projektantem układu graficznego tej książki, sam złożył tekst i kierował odbiciem oraz zaprojektował i wyciął stalorytowe ozdoby: inicjały, winiety i nagłówki. Karta przedtytułowa zawiera godło Bibliofilów Polskich w Warszawie projektu A. Półtawskiego oraz ozdobny znak firmy drukarskiej Wł. Łazarskiego. Książka odznacza się wyjątkową elegancją i subtelnością rysunku.

Największą sławę przyniosła A. Półtawskiemu „Unia Horodelska”, eksponowana na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 r., nagrodzona złotym medalem na tej wystawie. Jest to reprodukcja paktu zawartego w 1413 r. między Polską a Litwą w Horodle nad Bugiem. Tekst paktu pozostawał do marca 1924 r. pod pieczęcią jako własność Radziwiłłów. A. Półtawski tekst ten odpisał i iluminował na kamieniu litograficznym, uzupełniając tekst łaciński tłumaczeniem polskim. Książka wydana została nakładem firmy „Jan Cotty” w Warszawie w 1925 r. Trudno słowami opisać piękno tej unikalnej już dzisiaj książki. Zachwyty wzbudzają bogate bordiurowe winiety z motywami florystycznymi, figuralnymi, heraldycznymi i wizerunkami orłów, które mają tu wymowę symboliczną. Uwagę zwraca tak-

że dekoracyjny i ciekawy inicjał. Harmoniczny zestaw barw uzupełnia piękno rysunku. Praca ta jest przykładem wspaniałej techniki reprodukcyjnej, unikalnej już wówczas. Książka stała się *clou* wystawy paryskiej, a Adama Półtawskiego nazywano powszechnie odnowicielem polskiej książki.

Na uwagę zasługują wydawnictwa Warszawskiego Towarzystwa Bibliofilów Polskich, zdobione często przez A. Półtawskiego, z jego układami typograficznymi, z godłem Towarzystwa projektu A. Półtawskiego.

Umiejętności i zdolności swoje wykorzystywał A. Półtawski do stworzenia wielu ciekawych układów typograficznych. Największym przedsięwzięciem typograficznym było opracowanie układu Sejmowego Wydania „Dzieł” Adama Mickiewicza, drukowanych w l. 1933—1938 w Tłoczni Kasy im. Mianowskiego w Warszawie. Wiele pięknych pod względem typograficznym druków stworzył także Półtawski w l. 1933—39, prowadząc wspólnie z Ostoją-Chrostowskim Doświadczalną Pracownię Graficzną Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł w Warszawie. Na szczególną uwagę zasługują Drukowane w Pracowni książki dla Stowarzyszenia Katolickiego „Verbum”, na czerpanym papierze, w układach typograficznych A. Półtawskiego i składane jego antykwą.

Półtawski znany jest również jako projektant okładek książkowych. Projektował okładki graficzne i drukarskie (zadrukowane sposobem typograficznym). Do ciekawych zaliczyć można okładki do książek: M. Maeterlinca „Niebieski ptak”, W. Berenta „Fachowiec”, „Biblioteki Klasyków Polskich”, „Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych”, J. Muszkowskiego „Życie książki”, H. Sienkiewicza „Jako się pan Lubomirski nawrócił i kościół w Tarnowie zbudował”, Piotra Skargi „Żywot Świętego Jana Chryzostoma” i innych.

A. Półtawski jest także twórcą wielu sygnatów dla firm drukarskich i wydawniczych oraz dla serii książkowych. Znaki te umieszczane na okładkach i stronach tytułowych pełnią zarazem funkcje dekoracyjną. Znane są do dzisiaj sygnety opracowane dla firmy wydawniczej Jakuba Mortkowicza, dwie wersje znaku dla Tłoczni Wł. Łazarskiego, dla firmy wydawniczej J. Cotta, dla nakładcy — Henryka Lindenfelda, dla Spółdzielni Wydawniczej „Zdrój”, dla Wydawnictwa Verbum (dwie wersje), dla Wydawnictwa Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie, dla Biblioteki Zawodowej Graficznej, dla Sejmowego Wydania Dzieł Wszystkich A. Mickiewicza, dla Drukarni „Jedność” w Kielcach, dla wydawnictwa Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach.

Najtrawalej w dziejach polskiej kultury zapisał się A. Półtawski jako twórca polskich czcionek drukarskich — „antykwu Półtawskiego” i „mediewalu polskiego”.

Antykwa Półtawskiego powstała jako rezultat wielowiekowych dążeń drukarzy polskich do stworzenia czcionki polskiego, rodzinnego kraju. Pracy nad antykwą poświęcił Półtawski sześć lat mozolnej i trudnej pracy, od 1923 do 1928 r. W 1931 r. Odlewnia Jana Idzkowskiego i Spółki w Warszawie odlała komplet czcionek w stopniach od 6—48 punktów wraz z odmianą półgrubą i kursywą. W uznaniu dla zasług ich twórcy nową czcionkę nazwaną antykwą Półtawskiego. Czcionkę tę zakupiły nawet zakłady Monotyp Corporation w Londynie i włączyły do swoich katalogów, co było niewątpliwym awansem polskiej czcionki w świecie.

Po siedemnastu latach stosowania antyki, w 1944 r. A. Półtawski rozpoczął pracę nad nową czcionką, ekonomiczniejszą, lżejszą i smuklejszą, bardziej czytelną w małych stopniach pisma. Jako podstawę przyjął pismo typu mediewalowego, smuklejsze od antyki, które powstaje przy ukośnym utrzymaniu narzędzia pisarskiego. Praca nad nową czcionką zajęła Półtawskiemu osiem lat. Zakończył ją na pół roku przed śmiercią, w 1952 r. Nie zdążył już opracować kursywy. Nowe pismo nazwał A. Półtawski mediewalem polskim. Dzieła swego nie doprowadził do końca, nie sporządził matryc i odlewu czcionek mediewalu. Według relacji prof. Andrzeja Półtawskiego (syna), Warszawska Odlewnia Czcionek zakupiła od niego projekt mediewalu polskiego, motywując to zamiarem sporządzenia odlewu czcionki i uzupełnienia jej kursywy.

Antykwa Półtawskiego stosowana jest obecnie sporadycznie przez drukarnie, głównie do druków akcydensowych i reklamowych oraz do tekstów tytułowych i inicjałów. Jedynie Drukarnia Narodowa w Krakowie używa antyki Półtawskiego do składu dziełowego, lecz wyłącznie w książkach Wydawnictwa Muzycznego, które wprowadziło ten krój w 1945 r. do opisu nut, z inicjatywy ówczesnego dyrektora Wydawnictwa, Tadeusza Ochlewskiego. W obecnych czasach sprawa rozpowszechniania polskiego kroju czcionki staje się tym trudniejsza, im bardziej modernizuje się nasz przemysł poligraficzny, stosujący głównie importowane urządzenia.

A. Półtawski był także twórcą pięknych ekslibrisów. W ciągu swojego życia wykonał ich 39, pozostawiając w chwili zgonu pięć nie zrealizowanych projektów. Posługiwał się swobodnie różnymi technikami graficznymi: litografią, miedziorytem, drzeworytem, miękkim werniksem oraz barwnym kredorytem. Najczęściej stosował technikę drzeworytową (18 prac), wykorzystując głównie drewno bukszpanowe jako tworzywo. W twórczości ekslibrisowej znalazł odbicie ścisły związek A. Półtawskiego ze sztuką w ogóle, zdobnictwem, liternictwem oraz drukarstwem. Znaki książkowe (ekslibrisy) traktował jako integralną część książki. Wszystkie od-

znaczają się wytwornością pełną harmonii i subtelności. Ekslibrisy A. Półtawskiego eksponowane były na wielu krajowych i zagranicznych wystawach. W konkursach na ekslibrisy organizowanych w latach 1910, 1912, 1914 i 1930 uzyskał Półtawski pierwsze nagrody.

Na uwagę zasługuje również działalność bibliofilska A. Półtawskiego, szczególnie aktywna w Towarzystwie Bibliofilów Polskich w Warszawie, zorganizowanym w 1921 roku A. Półtawski brał czynny udział w organizacji zjazdów bibliofilskich, opracowywał układy typograficzne wydawnictw tego Towarzystwa, zaprojektował godło Towarzystwa Bibliofilów w Warszawie. Za projekt ten otrzymał pierwszą nagrodę w 1921 r. w konkursie. Od 1924—1936 roku A. Półtawski był członkiem zarządu Towarzystwa.

Kilkanaście lat swojego życia poświęcił A. Półtawski kształceniu kadry grafików i drukarzy. Uczył techniki drukarskiej i grafiki w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, w Szkole Przemysłu Graficznego, której Roczniki od roku szkolnego 1935/36 drukowane były antykwą Półtawskiego, w Wieczorowej Doświadczalnej Szkole Graficznej, w Salezjańskiej Szkole Rzemiosł, przy której w 1933 r. powstała jednoroczna Doświadczalna Pracownia Graficzna prowadzona przez A. Półtawskiego i Stanisława Ostoję-Chrostowskiego. W latach 1928—32 A. Półtawski wykładał technikę drukarską na kursach księgarskich organizowanych przez Wolną Wszechnicę Polską. Podczas II wojny światowej na przełomie lat 1943/44 zorganizował kurs dla grupy artystów pragnących poznać technikę drzeworytową i akwafortową. Działalność pedagogiczna A. Półtawskiego wywarła niewątpliwą wpływ na poziom artystyczny książki polskiej.

Przez pewien czas absorbowała także A. Półtawskiego praca redakcyjna. Od 1921 r. był członkiem redakcyjnego czasopisma „Grafika Polska” a od 1930 r. był współredaktorem czasopisma „Grafika”, które było organem Związku Polskich Artystów Grafików w Warszawie. Wymienione czasopisma służyły w dużym stopniu książce, głównie jej szacie graficznej. Jako załączniki do tych czasopism drukował A. Półtawski przykładowe, własne rozwiązania okładek książkowych oraz ciekawsze prace uczniów.

Pracowite życie Adama Półtawskiego, oddane polskiej książce zakończyło się 19 września 1952 r. Ciało jego spoczywa na Cmentarzu na Salwatorze w Krakowie. Za całokształt działalności odznaczony był dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi — w 1938 i w 1952 roku. Pośmiertnie przyznano mu także „Order Kapituły Białego Kruka” — najwyższe odznaczenie bibliofilskie.

W obecnym okresie przywołanie pamięci o Adamie Półtawskim wydaje się szczególnie potrzebne.

25 lat wśród książek dla dzieci

Pani Zofia Kaczorowska pracę rozpoczęła I.IV.1956 roku, w okresie tworzenia się oddziału dziecięcego ówczesnej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zjawiała się nie z zamiłowaniem do książki lecz do dzieci. Ponieważ bardzo lubiła młodzież, od pierwszych dni pracy zżyła się z nimi i ich światem książek.

W pierwszej połowie swego 25-lecia prowadziła wielostronną działalność na rzecz upowszechniania czytelnictwa książki dla młodzieży. Było wiele konkursów czytelniczych, masowych imprez, zabawowo-rezrykowych, wycieczek, lekcji bibliotecznych, wieczorów bajek i pomocy przy odrabianiu lekcji. Działalność tę niezliczone razy nagradzano dyplomami, wyróżnieniami, nagrodami pieniężnymi. Pani Zofia nie tylko udostępnia zbiory. Cechuje ją życzliwość i ogromne zrozumienie drugiego człowieka. Stąd często dzieci powierzają Jej swe radości i troski. Wielu z nich to już dzisiaj ludzie dorośli, pokończyli szkoły, studia, pracują. Ogromna większość nie straciła kontaktu z biblioteką. Czytają literaturę dla dorosłych, a ich dzieci książki w oddziale dziecięcym. Są to najwartościowsze wyniki mądrej pracy, pełnej poświęceń, oddania bez reszty sprawie wychowania przez książkę. Pani Zofia rozczytuje się w literaturze na równi z młodzieżą. Pozwala to Jej na doskonałą orientację, co komu podać, w czym doradzić. Ta rozległa wiedza i serdeczny stosunek stwarza między nią i dziećmi silną więź. Gdy z biegiem lat przybyło bibliotece książek i zrobiło się ciasno, co wpłynęło na ograniczenie pracy kulturalno-oświatowej z dziećmi, zaproponowano Pani Zofii przejście do spokojniejszego działu. Na propozycję zareagowała wyznaniem: — Ja nie mogę żyć bez dzieci! I tak pozostała w oddziale dla dzieci po dzień dzisiejszy. Rzadki to przypadek 25 lat na jednym stanowisku.

Dyrekcja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Pile i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Złotowie wysoko ocenia walory osobiste Zofii Kaczorowskiej, które pozwalają Jej na pełnienie szlachetnej służby na rzecz drugiego człowieka. Nasza jubilatka z okazji 25-lecia pracy została odznaczona Złotą Odznaką za Zasługi w Rozwoju Województwa Piły. Posiada również odznakę Zasłużonego Działacza Kultury. Wśród bibliotekarzy powszechna jest świadomość, że Pani Zofia zyskała sympatię wśród najmłodszych czytelników, szacunek i wdzięczność swych dorosłych wychowanków, przyjaźń i serdeczność wśród koleżanek.

Regina Korczak

bibtelexem...

Panaceum na kółkach

Bezpośrednio sprowokował mnie p. Włodzimierz Martin, który w tym samym numerze „Bibliotekarza” żyma się na „niemożność ekonomistów i niechęć producentów”, w wyniku czego nie mamy bibliobusów, owych bardziej „efektywnych i nowoczesnych technik działania”.

Ale nie chodzi o polemikę z p. Martinem, lecz o powracający jak czkawka mit bibliobusu, nowoczesnego (? — pierwsze ruszyły w Kalifornii 53 lata temu) panaceum na co najmniej dwie trzecie bolączek bibliotekarstwa publicznego.

Mit bibliobusu jest niebezpieczny, bo jak każda wiara w cudowny środek jest wygodniejszy od namolnej i prozaicznej świadomości, że stopniowo, mozolnie, całościowo i bez cudów trzeba rozwiązywać piętrzące się przed każdym z nas problemy. A tak fajnie było wierzyć w komputery, SINTO, analizę systemową, centralny organ do spraw bibliotek i latające talerze z pełnym asortymentem bez kartek...

Ale wracając do naszego panaceum na kółkach, to pominiemy nawet przewidywany na wiele lat brak benzyny, opon, akumulatorów, no i samych autobusów (nie-długo stanie PKS i komunikacja miejska, jak mówią), pominiemy i to, że w okresie jesienno-zimowym, gdy po przysiółkach jest trochę czasu na poczytanie, nasze panaceum ugrzęźnie w błocie lub zaspach. Wylóżmy kawę na lawę: bibliobus nie jest żadnym „efektywniejszym i nowoczesnym rozwiązaniem”! Jest erztatem stosowanym wtedy, gdy z takich czy innych względów nie można w danym rejonie zorganizować placówek statych. Bibliobus ma bowiem w stosunku do najmniejszej nawet filii następujące wady: 1) mniejszy i zawsze mały księgozbiór, 2) krótki okres dostępności (zwykle 4—6 godzin tygodniowo, z tego tylko dwie w porze popołudniowej, 3) ciasnota wnętrza (powierzchnia bibliobusu wynosi 16—18 m², a my narzeka-

my na dużą liczbę placówek poniżej 30 m²), 4) brak możliwości poczytania na miejscu nawet czasopism, 5) oczekiwanie pod gołym niebem bez względu na pogodę (i pomyśleć, że u nas marzeń bibliobusowym oddają się niekiedy ci sami, którzy piszą o niedogranych i wilgotnych lokalach bibliotecznych).

A zalety? Oczywiście — nowoczesność, Europa, cywilizacja techniczna i Coca-Cola z krakersami. No tak, ale ten etap mamy już ponoć za sobą drobnym kosztem dwudziestu paru miliardów przegranej w zielone. A poza tym? Tak, pamiętam: zamawiamie za pośrednictwem obsługi bibliobusu książek z „centrali”, tak jak to się robi „w innych krajach”. Ano, robi się, tylko że w innych krajach „ma się” taką wieloegzemplarzową, jaka jest potrzebna. U nas co czwarta biblioteka ma szansę na jeden egzemplarz atrakcyjnej tytułowo klejonki (por. artykuł R. Cybulskiego w tym samym numerze).

Przestańmy uprawiać mity! Bibliobusy mogą i powinny u nas spełniać rolę peryferyjną. Dostawnie. Powinny — jeśli w ogóle uda się kilka zdobyć — stanowić tymczasowe narzędzie obsługi powstających na peryferiach nowych osiedli, do czasu wybudowania tam placówek stałych. I jeśli to by się udało załatwić w ciągu kilku najbliższych lat, to już byłoby w tym coś z cudu.

J. Maj

PRZEGLĄD piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Ocena Krajowego Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Polemika dotycząca przebiegu poznańskiego zjazdu SBP. O czynnikach warunkujących rozwój czytelnictwa. Kryzys książki dla dzieci i młodzieży. Pogarszająca się sytuacja bibliotek wiejskich. Biblioteka Narodowa — dziś i jutro.

W dniach od 11 do 13 maja 1981 r. obradował w Warszawie Krajowy Zjazd Bibliotekarzy Polskich, o którym pisała m. in. prasa codzienna. Do zjazdu bibliotekarzy odwołuje się również Jadwiga Kołodziejska w artykule „Bibliotekarskie dylematy” (*Tygodnik Kulturalny* nr 22). Charakteryzując przebieg obrad forum bibliotekarzy autorka artykułu określiła je jako nadzwyczaj łagodne. Nieufność i ostrożność delegatów dotyczyła już na początku Zjazdu zmian statutowych SBP i regulaminu wyborczego. Kryzys autorytetów miał — zdaniem J. Kołodziejskiej — duży wpływ na wybór przewodniczącego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W wyniku trzykrotnego wyboru przewodniczącego wymagana większość głosów otrzymał Stefan Kubów — adiunkt w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. J. Kołodziejska zauważyła, że wśród wielu problemów dotyczących całego bibliotekarstwa, najmniej uwag na Zjeździe poświęcono samemu Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Autorka artykułu podkreśliła również powtarzający się w dyskusji zjazdowej problem rangi zawodu bibliotekarza, dając próbę wyjaśnienia powodów rodzenia się wśród bibliotekarzy poczucia mniejszej wartości w porównaniu z innymi zawodami. Dużo miejsca poświęciła ona sprawie obsady kadrowej w bibliotekach, ze szcze-

gólnym uwzględnieniem obsady stanowisk kierowniczych. Wyraziła jednocześnie pogląd, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich powinno mieć znaczący wpływ na takie sprawy, jak: polityka wydawnicza, programy kształcenia bibliotekarzy, politykę kadrową, badania naukowe, ustawodawstwo i normalizacja w zakresie bibliotekarstwa. Końcowa część artykułu J. Kołodziejskiej zawiera informację o stanie fachowego czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego oraz jej opinię na temat reformy centralnego urzędu do spraw bibliotek. W tej ostatniej kwestii wypowiedziała się przeciwko powołaniu międzyresortowego centralnego organu do spraw bibliotek.

Charakteryzując przebieg Krajowego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, powrócić musimy do VIII Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, który obradował w Poznaniu we wrześniu 1980 r. O Zjeździe w Poznaniu wiele krytycznych uwag sformułował red. Stefan Atlas (chodzi tu przede wszystkim o jego artykuł „Biblioteki — podobno dla wszystkich”, zamieszczony w nrze 10/1981 miesięcznika *Kultura i Ty*. Do uwag tych ustosunkował się Witold Stankiewicz w liście opublikowanym w dziale polemik (*Kultura i Ty* nr 4). W liście tym postawiony został zarzut, iż artykuł Stefana Atlasa o VIII Zjeździe SBP w sposób nie-

rzetelny i nieobiektywny informuje o obradach tego forum. W odpowiedzi na list Witolda Stankiewicza, red. Stefan Atlas postawionych zarzutów nie przyjmuje, pozostając przy ustaleniach sformułowanych w artykule „Biblioteki — podobno dla wszystkich”.

W tym samym, tj. 4 numerze *Kultura i Ty* zamieszczona została rozmowa pt. „Aneks do książki” z doc. Stanisławem Siekierskim, przeprowadzona przez red. M. Różyckiego. Rozmowę tę poprzedzają informacje na temat stanu czytelnictwa w Polsce oraz najważniejsze wskaźniki dotyczące usług bibliotecznych. Znalazło się tu również stwierdzenie, że opracowany „Raport o stanie bibliotek” nie znalazł żadnego odzewu, podobnie program rozwoju bibliotekarstwa, który stał się „dokumentem historycznym”. S. Siekierski w swojej wypowiedzi scharakteryzował czynniki kształtujące zainteresowania i gusty czytelników. Wyraził pogląd na temat wpływu szkoły oraz zakładu pracy na utrwalanie nawyku czytania. W tym kontekście ustosunkowano się również do znaczenia biblioteki w procesie aktywizacji czytelnictwa. W rozmowie ze Stanisławem Siekierskim znalazło się m.in. stwierdzenie, iż telewizja tylko w małym stopniu wyparła książkę. Końcowe jego uwagi dotyczą zagadnienia przygotowania młodzieży do samodzielnego korzystania z książki. Należy w tym miejscu dodać, że korzystanie z książki jest możliwe jedynie w przypadku osiągalności tej książki na rynku księgarskim i w bibliotekach.

Obecna rzeczywistość nie daje nam ani odrobiny optymizmu w tej materii. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji w zakresie książki dziecięcej. Problem ten znajduje szersze omówienie w artykule Jacka Wojciechowskiego „Czy książka dla dzieci przestanie istnieć?” (*Tygodnik Kulturalny* nr 27). Stwierdził on, że dramat książki dla dzieci i młodzieży trwa u nas od lat, a rezultaty kryzysu tej książki wielokrotnie spotęgowała rujnacja prasy dziecięcej. W tej sytuacji konieczne wydaje się uratowanie od zagłady prasy dziecięcej, niezbędne jest także dokonanie zmiany proporcji wydawniczych oraz zlikwidowanie przyczyn kryzysu twórczości dla dzieci — pisze J. Wojciechowski.

Poprawą sytuacji w zakresie książki dziecięcej i młodzieżowej są żywo zainteresowane biblioteki publiczne, których jedna trzecia czytelników to dzieci do lat 14, a ponad połowę stanowią młodzież ucząca się w szkołach podstawowych i średnich. Fakty te podaje Józef Szocki w artykule pt. „Potrzeby bibliotek” (*Tygodnik Kulturalny* nr 21). Ze stwierdzenia, iż biblioteki publiczne stanowią podstawę czytelnictwa powszechnego wynika, zdaniem autora artykułu, następujące konsekwencje: biblioteki publiczne muszą podlegać doskonaleniu jakościowemu, powin-

na być rozbudowana sieć bibliotek — zwłaszcza w nowych osiedlach mieszkaniowych, należy zadbać o odpowiednie lokale biblioteczne — przede wszystkim na wsi.

O bibliotekach na wsi ukazało się w ostatnim okresie kilka interesujących rozmów i artykułów.

„Ubogo w wiejskich bibliotekach” — to wymowny tytuł rozmowy z Heleną Rudą z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie (*Chłopska Droga* nr 46). Do najczęstszych kłopotów wiejskich bibliotek należą — obok spraw lokalowych problemy kadrowe, brak odpowiedniego (często podstawowego) sprzętu, trudności w należytym uzupełnianiu księgozbiorów, a w ostatnich latach także poważny niedostatek opału. Szersze spojrzenie na te problemy dała rozmowa przy redakcyjnym stole, zatytułowana „Puste pole kultury” (*Zielony Sztandar* nr 48). W dyskusji tej uczestniczyli: Jolanta Błaszczuk i Bogumiła Turcka z Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, pisarze nurtu chłopskiego — Marian Pilot i Zygmunt Wójcik oraz dziennikarze „Zielonego Sztandaru” — zastępca redaktora naczelnego Jerzy Kania, Zbigniew Dudek i Bartosz Głowacki.

Red. J. Kania w swojej wypowiedzi podał, że księgozbiory wiejskie ocenia się na 41 milionów tomów, co daje trzy książki na jednego mieszkańca. Byłby to wskaźnik mniej bulwersujący, gdyby odnosił się do książek powszechnie poszukiwanych, a nie do biblij, stanowiących znaczny procent milionowych księgozbiorów wiejskich. J. Błaszczuk stwierdziła że biblioteki przeżywają wielorakie kłopoty, a do najważniejszych, odczuwanych przez czytelników, należy brak książek. Do bibliotek i księgarń zlokalizowanych poza dużymi ośrodkami miejskimi, wiele interesujących tytułów książek w ogóle nie dociera. B. Głowacki podał niektóre liczby ilustrujące spadek liczby punktów bibliotecznych, zahamowanie powiększania i tworzenia prywatnych księgozbiorów, aby przybliżyć obraz zaistniałego kryzysu książki i biblioteki na wsi. Z. Wójcik odwołał się do przeszłości, kiedy na wsi działało wielu entuzjastów i społeczników propagujących książkę i czytelnictwo. M. Pilot w swym wystąpieniu zwrócił uwagę na fakt, iż dziś zupełnie inne sprawy określają uczeństwo w kulturze na wsi, bowiem większość doznań kulturalnych odbiera się za pośrednictwem telewizji. Wracając do spraw książki Z. Wójcik zaproponował, aby Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza drukowała pewien zestaw tytułów (np. z klasyki polskiej) z wyłączeniem przeznaczeniem ich na wieś, do wiejskich bibliotek i księgarń.

Gminnej bibliotece trudno jest dziś zachęcić do czytania dobrej lektury, rzadko bowiem docierają tu tytuły poczytne, na prawdę wartościowe i niezbędne — pisze

Monika Kubik w artykule „Biblioteki wiejskie czekają na pomoc — Książki w szerszym polu” (*Express Wieczorny* nr 90). Autorka artykułu wyraża jednak pogląd, że opracowany program rozwoju bibliotek wiejskich na lata 1981—85, przyniesie pozytywne zmiany, chociaż należy tu zachować umiarkowany optymizm. Ważne jest jednak to, że propozycje i decyzje zawarte w programie przedstawionym kolegium ministra Kultury i Sztuki zostały zaakceptowane — stwierdza M. Kubik.

W ostatnich miesiącach przedmiotem ogromnej troski wszystkich środowisk bibliotekarskich były biblioteki związkowe, których los po niedawnych wstrząsach ruchu związkowego był bardzo niepewny.

Uspokajający akcent w tej sprawie przynosi artykuł Karola Jackowskiego „Kto je weźmie w opiekę?” (*Głos Pracy* nr 120). Czytamy tu, iż zdarzały się przypadki, że rady związkowe traciły zainteresowanie dalszym finansowaniem bibliotek i wówczas ciężar ich prowadzenia przejmowały dyrekcje zakładów pracy. W odróżnieniu od związków branżowych, K. Jackowski dostrzega w „Solidarności” zna-

cznie mniejsze zainteresowanie bibliotekami. Stwierdza on, że poza sporadycznymi przykładami udzielania doraźnej pomocy finansowej nie ma żadnych dowodów na to by biblioteki zakładowe miały się cieszyć specjalnym zainteresowaniem „Solidarności”. K. Jackowski dodaje dalej, że tendencja ta nie ulegnie zmianie, ponieważ związek ten rozpoczyna zakładanie sieci własnych bibliotek z publikacjami związkowymi i niezależnymi.

Na koniec sygnalizujemy kilka artykułów dotyczących działalności Biblioteki Narodowej. O przeszłości, terażniejszości i perspektywach rozwoju tej ksiąźnicy w nowoczesnym, budującym się gmachu piśmienniczym Stanisław Jaremczak w artykule „Nowy okres ksiąźnicy” (*Głos Pracy* nr 86). Ewa Zielińska w dwu kolejnych artykułach: „Nieoficjalne druki udostępni Biblioteka Narodowa” (*Kurier Polski* nr 101) oraz „Dawniej ukryte dziś — ujawnione” (*Kurier Polski* nr 106) omawia problem udostępniania w Bibliotece Narodowej druków bezdebetowych.

eI.Be

KRONIKA KRAJOWA

STAN I POTRZEBY BIBLIOTEK — TEMATEM POSIEDZENIA KOMISJI SEJMOWEJ

W dniu 5 czerwca 1981 r. odbyło się spotkanie Prezydium Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania z Zespołem Problematycznym ds. Bibliotek Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Na spotkaniu omówiono aktualny stan i potrzeby bibliotek oraz nauczycieli-bibliotekarzy. Prezydium postanowiło wnieść ten temat pod obrady Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania. Spotkaniu przewodniczył poseł Jarema Maciszewski — przewodniczący Komisji.

NAGRODY PREZESA RADY MINISTRÓW ZA TWÓRCZOŚĆ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Prezes Rady Ministrów przyznał doroczne nagrody za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży. Laureatami tegorocznych nagród w dziedzinie literatury zostali:

Kornelia Dobkiewiczowa — za całokształt twórczości literackiej,

Anna Kamińska — za całokształt twórczości literackiej,

Stanisław Kowalewski — za całokształt twórczości literackiej,

Bolesław Mrówczyński — za całokształt twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem książek „Cień Mołtezumy” i „Palma na Złotej Puszczy”,

Marian Orłóń — za całokształt twórczości literackiej,

Marta Tomaszewska — za twórczość powieściową i słuchowiska radiowe, Ludwika Woźnicka — za powieści psychologiczno-obyczajowe.

Nagrodę specjalną otrzymał Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” — za publikowanie w swojej 60-letniej działalności najcenniejszych dzieł postępowej literatury dla dzieci. Nagrody literackie im. Stanisława Piętaka za 1980 r.

Przyznane zostały nagrody literackie im. Stanisława Piętaka, której patronami i fundatorami są: Zarząd Główny ZSMP, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza i „Tygodnik Kulturalny”.

Jury pod przewodnictwem Tadeusza Nowaka postanowiło nagrodzić.

— w dziale poezji: Krzysztofa Lisowskiego za tom „Drzewko szczęścia” oraz Adama Ziemiańskiego za tom „Nasz słony rachunek”;

— w dziale prozy: Wojciecha Czerniawskiego za książkę „Dziennik z zapomnienia” oraz Czesława Dzie-

kanowskiego za książkę „Selekcjoner”.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w dniach 13—14 czerwca 1981 r. w Sandomierzu.

WYSTAWA POD HASŁEM „KSIĄŻKI SZLACHETNY KSZTAŁT”

W dniu 24 czerwca 1981 r. otwarta została wystawa prac Andrzeja Heidricha pt. „Książki szlachetny kształt”, zorganizowana przez Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Wystawa czynna była w salach Muzeum Narodowego we Wrocławiu przy ul. Powstańców Warszawy 5.

FINAL KOLEJNEGO ETAPU KONKURSU CZYTELNICZEGO PT. „OJCZYŻNA — NARÓD — SPOŁECZEŃSTWO”.

W dniu 5 czerwca 1981 r. odbył się finał połączony ze spotkaniem laureatów ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Ojczyzna — Naród — Społeczeństwo”. Organizatorem konkursu było Towarzystwo Wiedzy Powszechnej przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zarządu Głównego ZSMP, Głównego Zarządu Politycznego WP, CZSR „Samopomoc Chłopska”, RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz Związek Bojowników o Wolność i Demokrację i Zjednoczenie Księgarstwa.

L.B.

KRONIKA ZAGRANICZNA

FINANSOWY ASPEKT DZIAŁALNOŚCI SŁUŻB INFORMACYJNYCH I BIBLIOTECZNYCH

Centrum Zarządzania Bibliotekami i Informacją (USA) publikuje bibliografię dotyczącą finansowych aspektów służb bibliotecznych i informacyjnych. Konieczność dobrego zarządzania finansami bibliotek czyni tę bibliografię ważnym narzędziem dla organizacji służb bibliotecznych i informacyjnych wszystkich typów.

Journal of Library Automation 1981 nr 1

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NT. NARODOWYCH SYSTEMÓW ZAOPATRZENIA BIBLIOTEK W DOKUMENTY/ DLA CELÓW WYPOŻYCZEŃ MIĘDZYBIBLIOTECZNYCH

Seminarium odbyło się w dniach 22—24 września 1980 r. w Dziale Wypożyczeń Biblioteki Brytyjskiej w Boston Spa. Uczestniczyło w nim 24 bibliotekarzy z krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych, Nigerii i Indii. Problem utworzenia zbiorów służących wypożyczeniu i dyskusję nad nim uznano za bardzo ważne przed mającym się odbyć w 1982 r. Międzynarodowym Kongresem UAP.

IFLA Journal 1981 nr 1

NOWA FORMA USŁUG INFORMACYJNYCH W SŁOWACJI

Słowacka Biblioteka Techniczna w Bratisławie podjęła w bieżącym roku nową formę usług informacyjnych eksperymentalnie rozpoczętą w 1980 r. Chodzi o regularne rozsyłanie kserokopii opisów patentowych na zasadzie tematycznych profili określonych według Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej.

Ceskoslovenska Informatika 1981 nr 6

PROBLEMY DZIENNIKÓW W ZBIORACH BIBLIOTEK NARODOWYCH

W 1981 r. pod auspicjami Sekcji Publikacji Ciągłych IFLA została zorganizowana Grupa Robocza ds Dzienników (Working Group Newspapers). Jej siedzibą jest Deutsche Staatsbibliothek Preussische Kulturbesitz (Berlin Zachodni). Głównym zadaniem Grupy jest wypracowanie ogólnego poglądu na zbiory dzienników w bibliotekach narodowych świata, problemy ich gromadzenia, przechowywania i konserwacji.

The British Library. Reference Division. Newsletter 1981 nr 2

INTERNATIONAL SOCIAL SCIENCE COUNCIL — ISSC

Międzynarodowa Rada Nauk Społecznych jest organizacją pozarządową, która powstała pod auspicjami UNESCO w 1952 r. Celem jej jest inspirowanie i popieranie rozwoju nauk społecznych na całym świecie oraz rozwijanie współpracy instytucji zajmujących się naukami społecznymi. Wydaje ISSC Newsletter od 1974 i Social Science Information od 1969 r.

Zurnal Junesko po Informatike, Bibliotecnemu Delu i Archivovedeniju 1980 nr 4

BIBLIOTEKA NARODOWA KANADY A KRAJOWE SIECI INFORMACJI BIBLIOGRAFICZNEJ I ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH

Komitet Doradczy Bibliotki Narodowej Kanady poinformował o powołaniu dwu komitetów — Komitetu ds Sieci Bibliograficznej i ds Sieci Zasobów Bibliotecznych. Pierwszy będzie się zajmował sprawami tworzenia, rozwoju, zarządzania i finansowania sieci informacji bibliograficznej. Zadaniem drugiego będzie zbadanie wykorzystania służb i zbiorów bibliotecznych w celu zaproponowania jak najbardziej ekonomicznych rozwiązań.

National Library News 1981 nr 4

Stały Komitet IFLA ds katalogowania wobec licznych propozycji dotyczących zmian w tekście ISBD, zaproponował podczas kongresu IFLA w Brukseli w 1977 r. aby zmiany nie były wprowadzane częściej niż co 5 lat. Propozycja ta została zatwierdzona na Kongresie w Manili w 1980 r.

UNESCO Journal of Information Science, Librarianship and Archives Administration 1981 nr 1.

CENTRALNE KATALOGI W WIELKIEJ BRYTANII

Zawieszono zostało wydawanie British Union-Catalogue of Periodicals ze względu na to, że okazał się nieekonomiczny i niepraktyczny. Obecnie informacja o periodykach wpływających do British Library i 16 wytypowanych bibliotek angielskich ukazuje się w formie kwartalnika pt. Serials in the British Library.

The British Library. Bibliographic Services Division. Newsletter 1981 nr 21

SYSTEMY ON-LINE W USA

Firma Lockheed, w celu rozszerzenia swoich usług w zakresie dostępu on-line do zautomatyzowanych baz danych zwiększyła ilość baz z 15 do 41 i obniżyła ceny profilów SDI.

Ceskoslovenska Informatika 1981 nr 6

POSIEDZENIE RAD BIBLIOTECZNYCH W CZECHOSŁOWACJI

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratysławie odbyło się wspólne posiedzenie Pań-

stwowej Rady Bibliotecznej CSR i Słowackiej Rady Bibliotecznej. Przedmiotem obrad były sprawozdania z działalności Rad za 1980 r. i plany pracy na 1981 r., informacje o przebiegu międzynarodowego seminarium nt. automatyzacji bibliografii narodowych, informacje o pracach naukowo-badawczych w zakresie bibliotekoznawstwa za lata 1976—1980 i plan prac za lata 1981—1985 oraz informacje o przebiegu 46 kongresu IFLA w Manili.

Knížnice a vedecké informácie 1981 nr 3

PIERWSZA BIBLIOTEKA LUDOWA W BUŁGARII

Pierwsza bułgarska biblioteka ludowa została otwarta przed 125 laty w kwietniu 1856 r. w Swistowie. Z okazji jubileuszu została niedawno odznaczona najwyższym odznaczeniem państwowym — Orderem Georgi Dimitrova.

Čtenář 1981 nr 6

KONSORCJUM PUBLICZNYCH SŁUŻB SATELITARNYCH (PSSC) PUBLIC SERVICE SATELITE CONSORTIUM

Podczas Konferencji PSSC i ALA (American Library Association) postanowiono opracować Narodowy System Satelitarny pracujący na rzecz bibliotek. Za pomocą telewizyjnych przekazników satelitarnych przekazywane będą przeglądy biblioteczne. System będzie sprzężony z siecią telefoniczną, co umożliwi przekazywanie dźwiękowe. Ponieważ w niektórych przypadkach system satelitarny jest zawodny, przewiduje się połączenie go ze stacjami telewizyjnymi.

Journal of Library Automation 1981 nr 1.

Zofia Kolanowska

Warunki prenumeraty dla czasopism „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” od 1 I 1982 r.

Prenumeratę na kraj przyjmują:

- Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” od instytucji, organizacji społeczno-politycznych, jednostek gospodarki uspołecznionej i innych zakładów pracy zlokalizowanych w miastach,
- urzędy pocztowe na wsi i wiejscy doręczyciele od instytucji i zakładów pracy zlokalizowanych na terenach wiejskich oraz od osób fizycznych zamieszkałych na tych terenach.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50%, dla zlecających indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę są następujące:

- do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny,
- do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego.

Poszczególne bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić w Biurze Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Dnia 8 sierpnia 1980 r. zmarła w Białymstoku dr med. Berta Szaykowska. Urodziła się 28.VIII.1889 r. w Białymstoku, gdzie ukończyła szkołę średnią. Medycynę studiowała w Instytucie Medycznym w Charkowie. W 1919 r., po powrocie do Polski, rozpoczęła pracę lekarza w Miejskim Szpitalu Zakaźnym w Białymstoku. Od 1924 r. do 1939 r. była kierownikiem Stacji nad Matką i Dzieckiem oraz szkolnym lekarzem w Żeńskim Gimnazjum im. Anny Jabłonowskiej w Białymstoku. W 1939 r. w czasie działań wojennych była lekarzem wojskowym. W latach okupacji pracowała w Ambulatorium Pediatrycznym. Po wyzwoleniu, jako pediatra, wróciła do ulubionego zajęcia z dziećmi i młodzieżą w Stacji nad Matką i Dzieckiem.

Dr med. Berta Szaykowska objęła kierownictwo Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Białymstoku w 1953 r. Jej 13-letni okres pracy na tym stanowisku łączy się z nieustannym rozwojem Biblioteki. Wysoki poziom naukowy i dydaktyczny kierowanej przez dr Szaykowską placówki osiągnięty został dzięki inicjatywie Zmarłej, głębokim i wszechstronnym zrozumieniu przez Nią potrzeb i zadań naukowo-usługowych biblioteki szkoły wyższej oraz dzięki ogromnemu wysiłkowi i zaangażowaniu w pracy. Z wykształcenia lekarz medycyny, objęła stanowisko dyrektora biblioteki bez przygotowania do zawodu bibliotekarza. Mimo to, w ciągu lat pracy potrafiła zgłębić w takim stopniu zagadnienia bibliotekoznawstwa, że rozwój Biblioteki poszedł w prawidłowym kierunku. Nieustanne pogłębianie własnych wiadomości oraz nacisk na podwyższenie kwalifikacji pracowników poprzez szkolenie wewnątrzbiblioteczne, którego była inicjatorką, kursy, studia wyższe z zakresu bibliotekoznawstwa, nauczanie języków obcych, przyczyniło się do podniesienia poziomu zawodowego i naukowego pracowników, stabilizacji wysokokwalifikowanej kadry, jaką dysponuje biblioteka obecnie. Życzliwy stosunek, przyjazna atmosfera, które potrafiła stworzyć dr Szaykowska sprzyjały rozwojowi pracy, rozbudzały zamiłowanie do zawodu bibliotekarza. Oprócz szkolenia wewnątrzbibliotecznego i innych wyżej wymienionych, dr Szaykowska popierała i rozszerzała formę szkolenia z zakresu bibliotekoznawstwa dla pracowników naukowych AMB oraz studentów. Kontakty z innymi bibliotekami w Polsce, czynny udział w zjazdach i konferencjach bibliotekarzy, organizowanie konferencji na terenie Biblioteki AM w Białymstoku, przyczyniały się również do podniesienia poziomu pracy. Główną troską dr B. Szaykowskiej była dbałość o księgozbiór i stałe jego rozszerzanie o wartościowe pozycje naukowe, zgodnie z potrzebami pracowników nauki AMB. W okresie kadencji dr Szaykowskiej księgozbiór Biblioteki osiągnął ponad 200.000 woluminów książek i czasopism łącznie. Na uwagę zasługuje również inicjatywa dr Szaykowskiej w prowadzeniu wymiany „Roczników Akademii Medycznej w Białymstoku” oraz innych wydawnictw z 147 placówkami polskimi i 350 zagranicznymi. Należy przy tym dodać, że wymiana obejmowała 59 krajów świata. Stałe zabiegi o prawidłową i szybką informację o nowych nabytkach czy to poprzez Biuletyn, Biblioteki czy też kontakty i rozmowy z kierownikami zakładów i klinik AMB — to jeszcze jedno z wielu działań dr Szaykowskiej jako dyrektora placówki, będącej na usługach Uczelni. Na podkreślenie zasługuje również troskliwy, życzliwy i pełen zrozumienia stosunek do młodzieży akademickiej, dbałość nie tylko o księgozbiór podręczników, lecz także o podnoszenie kultury umysłowej, między innymi poprzez organizowanie stałych wystaw książek — nie tylko lekarskich — oraz wystaw okolicznościowych.

Dużym osiągnięciem dr B. Szaykowskiej było nadanie kierunku pracy naukowej

zespółowi pracowników Biblioteki, a mianowicie gromadzenie materiałów z zakresu historii medycyny na Białostocczyźnie. Dr Szaykowska nawiązywała kontakty z osobami, z których wspomnień i ustnych relacji uzupełniano fakty i materiały dotyczące wymienionych zagadnień. Wynikiem tych prac były publikacje: B. Szaykowska, W. Perekladowska: Polskie Zrzeszenie Lekarzy woj. Białostockiego. Arch. Hist. Med. 1964 T. XXVII, Nr 4, Słownik Lekarzy Ziemi Białostockiej — praca zbiorowa (w rękopisie). Po odejściu na emeryturę, dr B. Szaykowska niemal do ostatnich dni swego życia nie rozstawała się z Biblioteką i mimo podeszłego wieku, z właściwym sobie zaangażowaniem kontynuowała pracę, gromadząc dokumenty z historii medycyny.

Dzięki wieloletnim wysiłkom dr B. Szaykowskiej Bibliotekę Akademii Medycznej w Białymstoku uznano za jedną z najlepiej prowadzonych placówek resortu zdrowia w Polsce. Na trwałych podwalinach Biblioteka AMB rozwija swoją działalność w dalszym ciągu.

Wspomnienie o dr Szaykowskiej nie byłoby pełne, gdyby pominięto Jej działalność polityczną i społeczną. Brała żywy udział w życiu polityczno-społecznym nie tylko Uczelni ale i Regionu, pracując aktywnie jako członek PPS do roku 1945, a od roku 1948 — jako członek PZPR. Była członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Pediatrycznego, członkiem zwyczajnym Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, przewodniczącą Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny, przewodniczącą Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w Białymstoku, przewodniczącą Rady Zakładowej ZZPSi.Zdr. w AMB, członkiem Wojewódzkiego Zarządu SFOS, Białostockiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Za swą wieloletnią, zaangażowaną działalność była odznaczona: Orderem Sztandaru Pracy I i II Klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, Złotą Odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie” i wieloma innymi.

Wilhelmina Perekladowska

175
Cena 10 zł.—



**WOJEWODZKA
I MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
W ZAMOŚCIU**

Indeks 35262

Nakładem Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Papier ilustr. V kl. B/1. Obj. 1.50 ark. druk., 3.00 ark. wyd., nakł. 8000
Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. 0965. 1981 r. C-4